



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 50 (13337)

Środa, 18 marca 1998 r.

cena 1 Lt

Prezydenta zapewniano, że zamknięcie Siłowni Ignalińskiej nie jest warunkiem w dążeniu Litwy do UE

Prezydent Valdas Adamkus twierdzi, że na spotkaniu z komisarzem Komisji Europejskiej ds. Ochrony Środowiska i Energii Jądrowej Rittą Bjerregaard został zapewniony, że zamknięcie Ignalińskiej Elektrowni Atomowej nie jest głównym warunkiem dla Litwy dążącej do członkostwa w Unii Europejskiej, informuje ELTA. Prezydent po spotkaniu powiedział dziennikarzom, że z przedstawicielką Komisji Europejskiej wymienił tylko ogólną opinię na temat bezpieczeństwa Ignalińskiej EA. "Nie było mowy o konkretnych sprawach pracy i przyszłości tej siłowni, gdyż są to bardzo specyficzne sprawy techniczne" - stwierdził szef państwa.

Jak powiedział V. Adamkus, jego opinia pozostaje niezmieniona - IEA jest dostatecznie bezpieczna. "Zaakcentowałem komisarzowi, że ta elektrownia nie zagraża ani Litwie, ani państwom sąsiednim" - stwierdził prezydent.

Przywódca Litwy powiedział gościowi, że w bezpieczeństwo elektrowni atomowej na przestrzeni ostatnich czterech lat zainwestowano ponad 100 mln dolarów USA.

R. Bjerregaard zgodziła się z tym, że ostatnio wiele zrobiono w celu zwiększenia bezpieczeństwa IEA. "Nie zmieniłam jednak swego zdania na te-

mat typu reaktora. Zdaniem komisji europejskiej, Siłownia Ignalińska powinna być zamknięta wtedy, gdy zajdzie potrzeba zmiany kanałów paliwowych" - twierdzi komisarz.

W IEA działają dwa reaktory produkujący rosyjskiej typu RBMK. Takiego typu reaktor wybuchł właśnie w roku 1986 w Czarnobylu, powodując największą katastrofę ekologiczną w dziejach świata.

Zgodnie z zawartym w 1993 roku przez rząd Litwy oraz Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju (EBOR) IEA ma być zamknięta najpóźniej w roku 2005, a do tego czasu należy przygotować i zrealizować plan strategii energetycznej. EBOR przydzielił środki na badanie i umacnianie bezpieczeństwa Siłowni Ignalińskiej. R. Bjerregaard powiedziała, że podczas spotkania z V. Adamkusem więcej mówiono o ogólnym stanie ochrony środowiska na Litwie. "Powiedziałam prezydentowi, że Litwa podąża w słusznym kierunku dzięki do sprostania standardom UE w sferze ochrony środowiska" - stwierdziła komisarz.

R. Bjerregaard jest zadowolona z budowy kowieńskiej oczyszczalni, którą zwiedziła w pierwszym dniu wizyty na Litwie, w niedzielę.

"Resta - 98" Dziś - otwarcie wystawy

Wczoraj teren obok centrum wystawowego „Litexpo” (al. Laisves 5, Wilno) przypominał ogromny plac budowy. Wznoszone tu domki działkowe, letniskowe, hangary z tworzyw sztucznych, drewna pociągają swą różnorodnością i ciszczą oko. Czynnio tu ostatnie przygotowania do międzynarodowej wyspecjalizowanej wystawy „Resta - 98”. Dotychczas, tradycyjnie każdej wiosny organizowano ją pod nazwą „Statyba ir remontas”.

- Niniejsza wystawa - jak powiedział na konferencji prasowej dyktor generalny centrum wystawowego Aloyzas Tarydas - przyciągnie największe oczekiwania. Zajmuje ona powierzchnię 18 tys. m kw. Z tego - 13 tys. m kw. w pawilonach wystawowych i 5 tys. m kw. - na placu pod otwartym niebem.

W porównaniu z ubiegłoroczną ekspozycją tego typu, zajmowana powierzchnia zwiększyła się o 38 proc., natomiast liczba wystawców wzrosła o 25 proc. Swe najnowsze osiągnięcia w dziedzinie produkcji i zastosowania materiałów budowlanych zaprezentuje tym razem 440 firm z 13 państw europejskich. Wśród nich - 26 firm z Finlandii, Niemiec, Polski, Rosji, Włoch, Danii, Estonii oraz innych państw.

O tym zaś, że na Litwie przemysł budowlany wychodzi z impasu, coraz więcej producentów zaczyna „czuć grunt pod nogami”, świadczy fakt, że ponad 70 litewskich firm - producentów budowlanych w „Resta - 98”. Zwiększa się nie tylko

liczba uczestników wystawy, ale też zajmowana przez nie powierzchnia wystawowa. Przykładowo „Paroc” swe wyroby zaprezentuje na blisko 100 m kw.

Na niniejszej wystawie wiele miejsca poświęca się remontowi pomieszczeń mieszkalnych. Wszak w rozwiniętych krajach zachodnich również podstawowy naskładzie się przede wszystkim na renowację już istniejących zabudowań. Przykładowo, w Niemczech państwo w 90 proc. wspiera utrzymanie i unowocześnianie domów, mieszkań i załadowe w 10 proc. wznoszenie nowych.

Jak stwierdzili obecni na konferencji prasowej przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki, rząd nasz zbyt mało uwagi poświęca i okazuje niedostateczną pomoc rodzinom potrzebującym mieszkań, pragnącym polepszyć swe warunki mieszkaniowe. Przysiadając ulgowo fundusze na budownictwo pokrywając zaledwie minimalną część zapotrzebowania. Na Litwie nadal 97 tys. mieszkańców jest bezdomnych. Natomiast w roku ubiegłym na wznoszenie mieszkań rząd przeznaczył zaledwie 9 proc. inwestycji krajowych.

Organizatorzy wystawy spodziewają się, że zwidzi ją około 50 tys. osób, zainteresowanych możliwościami współczesnego przemysłu budowlanego. W roku bieżącym po raz pierwszy ekspozycje zostały rozmieszczone tematycznie. Ułatwi to ich zwiedzanie.

(Dokończenie na str. 2)



Dogodne połączenia
z Wilna

przez Warszawę do:

Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20



Konferencja sprawozdawczo - wyborcza ZPL m. Wilna

O konsolidacji, Karcie Polaka, zwrocie ziemi w mieście, szkolnictwie polskim, głośniejszym maszynie drukarskiej...

Obecnie w Wilnie funkcjonują 44 kół ZPL, do których należą 1334 osoby. Kierując się wymową liczb, należy dodać, że liczba członków ZPL w mieście wzrosła o prawie 250 osób, co nie jest zbyt dużo, ale ważna jest tendencja wzrostu, a nie przeciwnie. Na VI Konferencji Oddziału m. Wilna, która odbyła się w minioną sobotę, mówiono sporo o tym, co pożytecznego zrobiono w ciągu minionego dwuletniego okresu, który dzieli poprzednią konferencję od obecnej. Zdaniem prezesa oddziału Jana Rynkiewicza, większość mieszkańców w Wilnie Polaków w sercu są zadowolonymi, o czym świadczą wybory do władz samorządowych - w znacznym stopniu poparli kandydatów, startujących z ramienia Akcji Wyborczej Polaków Litwy. Prezes cieszy się, że siedziba oddziału miejskiego staje się coraz popularniejsza wśród mieszkańców stolicy. Działa tu biblioteka, z której korzysta ponad 900 czytelników, jak we własnym domu czują się tu różne organizacje polskie, takie jak Klub Włocławeg, Uniwersytet III Wieku, Klub Polskich Weteranów, Klub Dyskusyjny, Stowarzyszenie Polskich Komatobantów i in. Oddział



NA ZDJĘCIACH: Jan Rynkiewicz nadal jest prezesem oddziału miejskiego; delegaci i goście miejskiej konferencji ZPL. Fot. Marian Paluszkievicz



O ustanowieniu przywileju
ojczyzanego - Karty Polaka
Pozwoliły więc w niniejszej
relacji zacytować podstawowe zało-

żenia tego dokumentu, który, zdaniem
delegatów konferencji, mógłby być
wydany zamiast drugiego paszportu:
(Dokończenie na str. 3)

A. Butkevicius jeszcze choruje

We wtorek Wileński Sąd Okręgowy na następne 6 dni przedłużył przerwę w procesie posła na Sejm Audriusa Butkeviciusa, informuje ELTA.

W zaświadczeniu lekarza areztu śledczego - więzienia na Łukiszkach, odczytany przez przewodniczącego kolegium sądowego Kęstutisa Jucaysa powiada jest, że oskarżony nie może uczestniczyć w posiedzeniu z powodu ostrego wirusowego zakażenia dróg oddechowych. Ta choroba uniemożliwiła parlamentarzystę również przybycie na posiedzenie 13 marca.

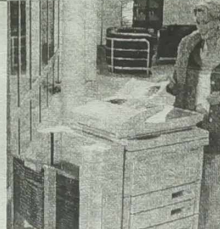
Kolejne posiedzenie w sprawie karnej podejrzanego o oszustwo na wielką skalę posła A. Butkeviciusa przewidziane jest na 23 marca.

Sentencja dnia

Jak rda zjada żelazo,
tak zazdrośnych zjada
ich własne usposobienie.
Antystenes z Aten

Canon

Biuro technika:
kopijavimo ir faksimilinių aparatų, spausdintuvų, sąnaudinės medžiagos, servisas



ORG

'Canon' centras

Vilniuje:
Naugarduko g. 34,
tel. 23 66 72, 23 68 72
63 02 56; faks. 23 69 60
Kaune:
A. Mickėvičiaus 6/32
tel. 22 96 92
Klaipėdoje:
Dariaus ir Girėno 21-19
tel. 21 05 10

Wokół sprawy L. Andrikiene

Socjaldemokraci wzywają L. Andrikiene do złożenia rezygnacji

Starosta frakcji socjaldemokratycznej Aloyzas Sakalas utrzymuje, że po sobotnim incydencie w Kownie minister spraw europejskich Laima Andrikiene powinna być złożyła dyminisje premierowi, ten zaś podjąłby decyzję po otrzymaniu oficjalnych wniosków śledstwa. Oświadczył on to na wtorkowej konferencji prasowej w Sejmie, informuje ELTA.

W poniedziałek taka propozycja złożył starosta opozycyjnej frakcji LDPP Česlovas Jursenas, a nieco później poparł go lider połączonej frakcji Rimantas Smetona.

Rządząca koalicja Rady Kowieńskiej sobotni incydent uważa za nieprzypadkowy

Tragicznie zakończony incydent przy kowieńskiej szkole średniej „Vy-turis” wyraźnie przekroczył granicę między demokracją i anarchią.

Podkreśla się to w przekazanym agencji ELTA oświadczeniu Kowieńskiej Rady Miejskiej dla koalicji Związku Ojczyzny (konserwatystów litewskich) od Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Jego autorzy twierdzą, że incydent nie był przypadkowy, gdyż od lata ubiegłego roku niektóre organizacje polityczne konsekwentnie podjudzały społeczeństwo do zastosowania przemocy, zajęcia instytucji państwowych oraz rozprawy z urzędnikami. „Na nielegalnie zorganizowanych i niesankcjonowanych wiecach ludzie stale podżegani byli do rozruchów, a znani działacze polityczni niejednokrotnie grozili wtargnięciem do samorządu miejskiego i „wyrzuceniem wszystkich przez okno” - wspomina się w oświadczeniu.

Opierając się na filmowanym materiale „Panoramy” przedstawiciele rządzącej koalicji w Kowieńskiej Radzie Miejskiej twierdzą, że atak na posła na Sejm ministra spraw europejskich

skich Laimę Andrikiene 16 marca zorganizowali ci sami podżegacze rozruchów. Jak głosi oświadczenie, 13 marca na wiecu obok „Telekomasu” zorganizowanym przez te osoby i organizacje wzburzonemu tłumowi bardzo wyraźnie wskazano cel - miejsce i czas spotkania posła na Sejm z wyborcami.

Dlatego też instytucje prawodawcze powinny wyjaśnić, kiedy kończy się wiec i rozpoczyna się planowana rozprawa z wybranym przedstawicielem społeczeństwa, utrzymując przy tym oświadczenia. Jednocześnie twierdzą oni, że wierzą społeczeństwu, które nie, nie brak samoopanowania i wiedzy historycznej, aby rozpoznać próby destabilizacji, widoczne nie tylko na Litwie, ale i w innych państwach bałtyckich oraz stawiać czoła chałom nieodpowiedzialnych osób oraz prokokującym działaniom.

W Kownie pochowano ofiarę incydentu

Na cmentarzu w Karmelawie pod Kownem wczoraj o godz. 13 odbył się pogrzeb Vladasa Pundziusa, który zginął podczas incydentu wzburzonego tłumy z ministrem spraw europejskich Laimą Andrikiene.

W celu uniknięcia ewentualnych zamieszek podczas pogrzebu, policja wyznaczyła funkcjonariuszy do zapewnienia porządku.

Kowieńska policja uprzedziła w poniedziałek lidera radykalnego Litewskiego Związku Wolności Vytautas Szustauską, aby podczas pogrzebu nie organizował żadnych akcji protestu.

V. Szustauskas i kierowana przez niego organizacja stale wzywają do protestów i demonstracji przeciwko reformom gospodarki rynkowej, w których realizacji aktywnie uczestniczy Ministerstwo Spraw Europejskich.

Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis wraz z kondolencjami przysłał rodzinie zmarłego pomoc w wysokości 3 tys. litów. Przewodniczący Sejmu wyraził również nadzieję, że ekstremistycznie nastrojone osoby w Kownie powstrzymają się przed zamiarem wykorzystania do celów politycznych bólu bliskich zmarłego.

Apel o stosowaniu przemocy wobec oponentów politycznych bądź instytucji państwowych ostatnio niekiedy rozlegały się na nielicznych wiecach, organizowanych przez radykalną Unię Wolności.

Wszystkie frakcje sejmowe we wtorek wyraziły zaniepokojenie z powodu rozlegających się pogłoszek zastosowania przemocy wobec instytucji państwowych i ich pracowników, informuje ELTA.

We wspólnym oświadczeniu wszystkich frakcji stwierdza się, że podstawa demokracji i dowodem dojrzałości społecznej jest szacunek obywateli do urzędów państwowych, prawa i konstytucji, przewidzianych w niej form wyra-

Wczoraj Sejmowi zgłoszono pierwszą ustawę zawetowaną przez nowego prezydenta kraju

Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Sejmowi referent doradcy prezydenta Litwy Armanas Abramavičius zgłosił zwróconą przez prezydenta Litwy Valdasa Adamkusa do powtórnego omówienia przez Sejm ustawę o dzierżawie ziemi. Jest to pierwsza ustawa, której nie podpisał nowy przywódca kraju, informuje ELTA.

Prezydent Litwy V. Adamkus zgłasza kilka poprawek do przyjętej ustawy o dzierżawie ziemi, m.in. o przedłużeniu terminu dzierżawy ziemi państwowej do lat 99.

W swoim dekreście prezydent wskazuje, że ustalenie zawetowanej ustawy, zgodnie z którym termin dzierżawy ziemi skrócono zostaje z 99 na 25 lat, stanie na przeszkodzie rozwinięciu prywatnej inicjatywy i działalności gospodarczej, 25-letni termin jest, jego zdaniem, za krótki dla wcielania w życie licznych projektów ekonomicznych.

V. Adamkus utrzymuje, że stworzona rządowi przez Ustawę o dzierżawie ziemi możliwość w trybie wyjątku wydzierżawiania ziemi na okres przekraczający 25 lat może posłużyć za przesłankę do nadużyć oraz naruszenia zasad konkurencji.

Ponadto prezydent dopatrzył się w przyjętej ustawie o dzierżawie ziemi niedociągnięć prawnych, nieprawidłowych odsyłaczy oraz odsyłaczy do nieistniejących artykułów.

Sejm ratyfikował międzynarodową konwencję o zakazie nielegalnego wwozu i wywozu dóbr kultury

We wtorek Sejm ratyfikował konwencję UNESCO z 1970 roku o środkach zakazu nielegalnego wwozu, wywozu dóbr i przekazania własności kultury.

Ma ona na celu ochronę spuścizny kulturalnej państw-sygnatariuszy konwencji przed kradzieżą, grabieżą, przemytem, a także przed przymusowym wywozem bądź przekazaniem prawa własności w wyniku okupacji kraju, informuje ELTA.

Państwa-sygnatariusze konwencji zobowiązują się do uprawnienia niezbędnych środków ochrony. Jest to zakaz nabywania przez muzea dóbr kultury, nielegalnie wywiezionych, zakaz wywożenia kradzionych dóbr kultury. Sygnatariusze konwencji zobowiązują się na próbę państwa, do którego zgodnie z pochodzeniem należą dobra kultury, znaleźć i zwrócić skradzione bądź wywiezione z niego dobra kultury.

Wybuch w Kowieńskiej Żeliwni

We wtorek około godz. 15 min. 3 w jednym z oddziałów Kowieńskiej Żeliwni rozległ się wybuch. W jego wyniku uciepały trzy osoby, jedną umieszczono w Kowieńskiej Klinice Akademickiej. Według wstępnych danych, przyczyną wybuchu są usterki produkcyjne, informuje ELTA.

min. 50 z raną nożową pleców trafił do szpitala mieszkaniec Wilna z ul. Żemynos.

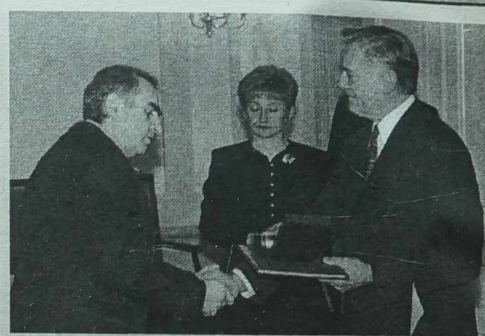
Rabunki

16 marca br. w Wilnie na al. Giedymina, czterech młodzi chłopcy pobili obywatela H. (1974r. ur.), odebrali mu 800 litów oraz telefon komórkowy. Straty szacuje się na 1150 litów.

W Kownie przy ul. Žaros grupa osobników pobiła obywatela D. Zabrali telefon komórkowy i 200 litów. Poszkodowany z obrażeniami głowy trafił do szpitala.

Pożary

16 marca br. około 4 rano we wsi



S. Jakas został udekorowany Orderem Giedymina

We wtorek prezydent Litwy Valdas Adamkus Orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina 3 klasy udekorował uczestnika ruchu oporu na Litwie Stanislovasa Jakasą.

Dekret o odznaczeniu tego uczestnika ruchu oporu w okresie okupacji prezydent podpisał 10 marca - w

przedniu obchodów 8 rocznicy odrodzenia niepodległości Litwy.

Przywódca litewski, wręczając odznaczenie, przypomniał walkę ruchu oporu oraz jego uczestników i zaznaczył, że ich walka służyła przetrwaniem młodemu pokoleniu.

(BNS)

Morderca ze wsi Drawcze zostałby uniewinniony

Mieszkaniec wsi Drawcze w rejonie szczytnickim Leonard Zawistowicz 15 lutego rozstrzelał swych sąsiadów pod wpływem halucynacji, gdyż cierpiał na przewlekłą chorobę psychiczną i gdyby żył, zostałby uniewinniony.

Jak stwierdził kierownik Państwowej Służby Psychologii i Narkologii Sądowej Konstantinas Daszkevicius, ekspercja pośmiertna, przeprowadzona przez lekarzy psychiatrów, psychologów i neurologów wykazała, że morderca dziecił chorobę psychiczną i gdyby żył, zostałby uniewinniony.

K. Daszkevicius, mówiąc o przyczynach ataku choroby stwierdził, że mógł być spowodowany jakimś konfliktem.

K. Daszkevicius zaznaczył, że L. Zawistowicz cierpiał nie na schizofrenię, lecz na podobne zaburzenie psychiczne, które cechują bredzenie, halucynacje. Od prawdziwej schizofrenii to schorzenie różni się tym, że nie występują charakterystyczne dla schizofrenii zmiany osobowości, stany afektu.

Tymczasem L. Zawistowicz, zdaniem K. Daszkeviciusa, był człowiekiem zdolnym do pracy, nieźle sobie radził w gospodarstwie.

W toku badania okazało się jednak, że podobne chorobowe stany L. Zawistowicz przeżywał i wcześniej. „Były to brednie na le zardzości” - powiedział K. Daszkevicius.

Wszystkie trzy swoje żony L. Zawistowicz oskarżał o niewierność, gdyż wydawało mu się, że utrzymują one stosunki z obcymi mężczyznami. Pierwsza żona, obecnie już nie żyjąca, podczas jednego takiego chorobowego ataku zardzości wezwała na pomoc brygadę psy-

chiatrów. Jak powiedział K. Daszkevicius, po tym incydencie, oskarżając żonę o niewierność i zamiar zamknięcia go w szpitalu psychiatrycznym, L. Zawistowicz wszczął sprawę rozwodową. Ekspertzy ustalili, że organiczne zaburzenie psychiki trwało około 10 lat i rozpoczęło się po urazie głowy.

Jak poinformował K. Daszkevicius, słowa rodziny o doznanym w dzieciństwie urazie głowy (piecioletniego L. Zawistowicza koń kopnął w głowę potwierdzili też lekarze sądowi, którzy stwierdzili uszkodzenie czaszki).

Drugiego urazu głowy L. Zawistowicz jako kierowca taksówki doznał w roku 1975, gdy na Białorusi zderzył się z inną taksówką. W wyniku wypadku doznał złamania czterech żeber, prawej ręki, a drugi kierowca zginął. Aczkolwiek ani lekarze białoruscy, ani lekarze litewscy nie skonstatawali urazu głowy, K. Daszkevicius nie ma wątpliwości co do tego urazu.

Zdaniem K. Daszkeviciusa, fakt wstrząsu mózgu L. Zawistowicza potwierdzają też wielokrotne badania szpitalne, stwierdzające patologiczne odruchy neurologiczne.

Ekspertci nie potwierdzili hipotezy istniejącej na początku śledztwa o tym, że L. Zawistowicz popełnił morderstwo kierowany względami narodowymi, z nienawiści do Litwinów. „Jak się okazało - L. Zawistowicz cieszył się, że Litwa odzyskała niepodległość” - stwierdził K. Daszkevicius.

W tych dniach wnioski pośmiertnej ekspercji zostaną przekazane głównemu prokuratorowi powiatu wileńskiego Ramutisowi Janceviciusowi.

Loreta CZESNIENE („Respublika”, 17 marca)

Frakcje sejmowe wzywają do zachowania spokoju

Wszystkie frakcje sejmowe we wtorek wyraziły zaniepokojenie z powodu rozlegających się pogłoszek zastosowania przemocy wobec instytucji państwowych i ich pracowników, informuje ELTA.

We wspólnym oświadczeniu wszystkich frakcji stwierdza się, że podstawa demokracji i dowodem dojrzałości społecznej jest szacunek obywateli do urzędów państwowych, prawa i konstytucji, przewidzianych w niej form wyra-

żania protestu i poglądów. Poślowie na Sejm wzywają mieszkańców do wyrażania swych poglądów wyłącznie przewidzianymi przez prawo sposobami i do nieuczestniczenia w inicjatywach stosowania przemocy.

Apel o stosowaniu przemocy wobec oponentów politycznych bądź instytucji państwowych ostatnio niekiedy rozlegały się na nielicznych wiecach, organizowanych przez radykalną Unię Wolności.

Dziś - otwarcie wystawy

(Dokończenie ze str. 1)

Wystawie będą towarzyszyły seminaria, poświęcone aktualnym problemom współczesnego budownictwa oraz czynny będzie punkt konsultacyjny, gdzie każdy gratisowo może zasięgnąć porad specjalistów.

Międzynarodowa występalizowana wystawa „Resta - 98” potrwa od 18 do 20 marca i będzie czynna od godz. 10 do 18. W dniu zamknięcia - do godz. 17.

Danuta DANOWSKA

Kronika policyjna

Dział Sztabu Informacji MSW RL podaje, że 16 marca br. w kraju zanotowano 12 obrażeń ciała, 14 ekscesów chuligańskich, 7 rabunków, 2 przypadki oszustwa, 160 kradzieży, 7 wypadków drogowych, tyleż porałów. 16 marca br. znaleziono zwłoki 5 osób, zatrzymano 18 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Obrażenia ciała

16 marca br. o godz. 22 min. 55 do szpitala w Lazdyni przywieziono młodego człowieka (1976 r. u.) z kłutą raną w plecach. Uderzył go nożem nieznaną osobnik na ul. Tuju. Rana nie jest śmiertelna.

Tego samego dnia ze złamanym nosem trafił do szpitala obywatel T., którego pobiła grupa młodych chłopaków przy ul. Parko. Po okazaniu pomocy, poszkodowany wrócił do domu.

Również 16 marca o godz. 21

Petroszki rej. sołecznickiego w mieszkaniu Komaskowskiego wybuchł pożar. Spłonął budynek i zginęły dwie

osoby, jedna jest ciężko ranna. Przyczyny pożaru są jeszcze nieznane.

J.T.

PLASTYKOWE I ALUMINIOWE OKNA, DRZWI, I PRZEPIERZENIA

A TAKŻE ŻALUZJE OCHRONNE ORAZ DRZWI GARAŻOWE I PRZEPYRZYNOWE

BAREMA

CZERNY NA PARTEROWY W REJONACH

Włocławek, tel. (0-22) 22 51 39; Krynki, tel. (0-27) 77 85 49, 56 40 12; Karpisz, tel. (0-26) 21 68 84; Ustka, tel. (0-23) 57 577; Włocławek, tel. (0-24) 54 798; Faks, inform. dot. N: 27779549

Krystyna ADAMOWICZ

USA

Amerykanie popierają Clintona, chociaż mu nie wierzą

Według wyników ostatniego sondażu amerykańskiej telewizji ABC, 60 proc. Amerykanów dopuszcza możliwość, że prezydent Clinton mógł nieostojownie zachować się wobec Kathleen Willey, która zarzuca mu napastowanie seksualne. Jednakże jeszcze więcej Amerykanów zadowolonych jest z rządów Billa Clintona i uważa, że nie ma obecnie podstaw do jego rezygnacji.

63 proc. spośród 655 ankietowanych w poniedziałek telefonicznie dorosłych osób wyraziło opinie, że prezydent Clinton powinien ustąpić, jeśli kłamał w sprawie swojej relacji z byłą wolontariuszką w Białym Domu. Willey powiedziała w niedzielę w



wywiadzie dla CBS, że przyjmując ją pięć lat temu w pobliżu owalnego gabinetu w Białym Domu Clinton dotknął jej piersi i położył jej rękę na

swoim przyrodzeniu. Jednakże prezydent USA stanowczo w poniedziałek zaprzeczył, stwierdzając, że „nie właściwie się wówczas nie zdarzyło”.

Jak wynika z sondażu ABC, wywiad udzielony przez Willey zaszkodził nieco wizerunkowi Clintona. Jednakże 70 proc. Amerykanów jest zdania, że powinien on nadal sprawować władzę prezydencką, a 63 proc. jest zadowolonych z jego rządów.

Podobne były rezultaty sondażu przeprowadzonego wcześniej przez telewizję CNN i USA Today. Wykazał on, że popularność Clintona wzrosła, ale równocześnie więcej Amerykanów skłonnych jest dać wiarę jego oponentce - Kathleen Willey.

Rzekoma ofiara żądzy Clintona chciała zbić interesy?

Kathleen Willey, która podaje się za kolejną ofiarę seksualnych żądz Billa Clintona, zaproponowała miesiąc temu wydawcy z Los Angeles prawa do swojej autobiografii. Rzecznik pograżonej w długach Willey żądał tytułem zadatku 300 tys. dolarów - powiedział w poniedziałek główny adwokat prezydenta USA, Bob Bennett.

W wywiadzie dla amerykańskiej sieci telewizyjnej CNN stwierdził on, że jeszcze w miniony czwartek lub piątek adwokat Kathleen Willey, Daniel Gecker rozmawiał z wydawcą Michaeliem Vinerem, któremu rozgłos przyniosły sensacyjne książki na temat oskarżonego niegdyś o morder-

stwo O.J. Simpsona. Szef kalifornijskiego wydawnictwa New Millennium Gecker przekonywał, że dobrą pozycję na rynku zapewni książkę planowany wywiad telewizyjny.

W wywiadzie, pokazanym w minioną niedzielę przez telewizję CBS milionom widzów, 51-letnia Willey powiedziała, że kiedy pięć lat temu pracowała jako wolontariuszka w Białym Domu i przyszła poprosić prezydenta o pracę, Bill Clinton napastował ją seksualnie.

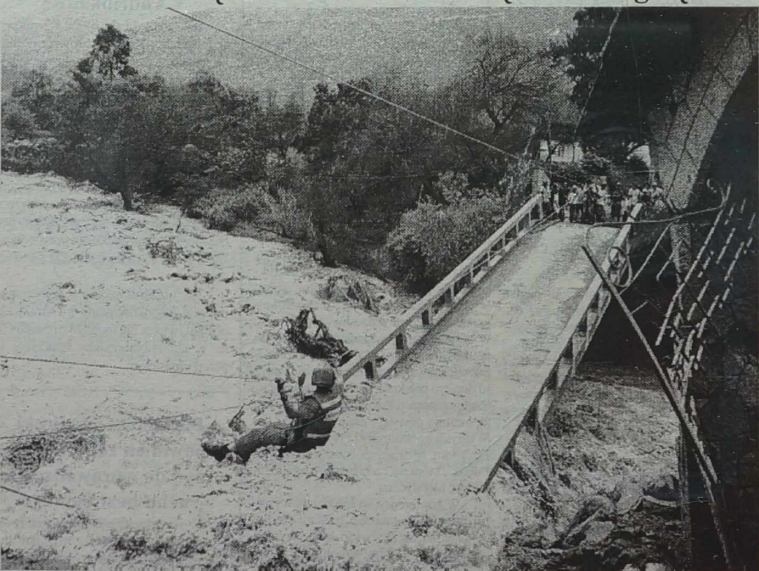
Według publicysty amerykańskiego pisma „Daily Variety”, Army Archerda, Michael Viner postanowił jednak nie opublikować biografii rezo-

mej ofiary chuci Clintona, gdyż stwierdził, że wydawnictwo należy na popieraniu prezydenta.

Jak powiedział w popularnym programie telewizyjnym Larry Kinga osobisty adwokat Clintona, Willey winna się swoim wierzycielom setki tysięcy dolarów i chciała dostać tytułem zaliczki za autobiografię co najmniej 300 tys. dolarów. Mąż pani Willey, najprawdopodobniej pod wpływem stresu wywołanego problemami finansowymi, popełnił 5 lat temu samobójstwo. Jak się przypuszcza, dokonał tego przypadkowo w dniu, w którym małżonkę przyjął prezydent Clinton.

Peru

Zawalenie się mostu - 9 osób utonęło i 20 zginęło



Co najmniej 9 osób utonęło, a około 20 innych uważa się za zaginione po zawaleniu się w poniedziałek mostu w północnej części Peru - podały peruwiańskie władze.

W momencie katastrofy na moście Bolognesi, znajdującym się na przedmieściu miasta Piura, odbywał się normalny ruch. Do rzeki wpadł mikrobus i kilka innych pojazdów z pasażerami, a także osoby pokonujące most na piechotę. Na miejscu kata-

strofy przybył prezydent Peru Alberto Fujimori.

Po zawaleniu się mostu 16 osób zdołało dopłynąć do brzozy i chwytając się zwisających nad rzeką gałęzi krzewów wyjść z wody. 5 osób wziębranych nurt rzeki Piura przeniosł 10 km od miejsca wypadku i zdołało się unościć uratować po dotarciu do przesiadki innego mostu.

Wody Piury, jednej z głównych rzek w północnej części Peru, wz-

brały w wyniku ulu spowodowanych niszczących meteorologicznych „El Nino” (czyt. ninio). Przypuszcza się, że ogromne masy wód osłabiły strukturę mostu.

Według peruwiańskich władz, dając się we znaki temu krajowi od grudnia ub.r. zjawisko „El Nino” (patrz na zdjęciu), wywołane przez ciepły prąd Pacyfiku, spowodowało już śmierć ponad 200 osób i pozabiło dachu nad głową 250 tys. ludzi.

zheimera i powodujące stopniową, ale dosyć szybką degradację mózgu. Przedsiębiorstwo poinformowało jednocześnie, że ma w opracowaniu szereg terapii, które jak się uważa, mogą opóźnić, bądź nawet powstrzymać rozwój choroby. Na tę wiadomość akcje przedsiębiorstwa z 6 podkoszycy do 14,12 USD - podała Reuters.

Watykan-Niemcy

O dokumentach w sprawie holokaustu

Prasa niemiecka poświęcała we wtorek wiele uwagi opublikowanemu w poniedziałek przez Watykan dokumentowi „Pamiętamy: refleksja o holokaście”.

Berliński dziennik „Berliner Morgenpost” napisał w komentarzu, zatytułowanym „Plama hańby”:

„Wielkie wymordowanie Żydów, nazwane „rozwiązaniem ostatecznym” przez sprawców, „a sozoh” przez ofiary, musi tkwić jak cierni w ciele każdego chrześcijanina. Chrześcijanie - ewangelicy i katolicy, przeszli przez całe wieki wobec narodu z Ziemi Świętej, a nawet przelewali jego krew. Teraźniejszy papież - świadek mordu w jego polskiej ojczyźnie mógł o tym nie zapominać. Jan Paweł II nigdy o tym wielokrotnie i jako pierwszy papież odwiedził synagogę i nawiązał z Izraelem stosunki dyplomatyczne.

„Główny rabin Izraela Meir Lau wyraził rozczarowanie, że tekst nie zawiera wyraźnych przeprosin za milczenie Piusa XII. Jest to zrozumiałe, podobnie jak zrozumiałym jest sprzeciw Watykanu wobec ustawiania papieża w gronie sprawców. Lau twierdzi, że jednoznaczne potępienie mogłoby zapobiec zbrodni, a to jest wątpliwe.

„Pius obawiał się o Kościół. Czy bał się męczenników, tak jak Piotr, kiedy zaparł się Jezusa - tego nie wie nikt. Papież jest człowiekiem. Jeśli okazał się słaby, to nie znaczy, że jest współsprawcą, w każdym razie nie przed ludźmi. To brzemień dźwiga każdy chrześcijanin”.

Dziennik „Nordbayerischer Kurier” z Bayreuth pisze: „To, że polski papież ma szczególny udział w tym dokumencie, jest jego wielką zasługą i ma uzasadnienie w jego biografii. Tak dla strony żydowskiej, jak i katolickiej korzystniejsze jest skupienie nad tym, co w nowym dokumencie jest łączące, wyznające i pojednawcze, niż na brakujących ustępach, bez względu na to, jak bardzo byłyby one godne ubolewania. Historyczne związki między obu religiami były naznaczone konfliktami, uściskiem i błędnymi interpretacjami. Dokument ten otwiera drogę do stosunków naznaczonych duchem chrześcijańskim. I inaczej też być nie może: korzenie chrześcijaństwa tkwią także w żydostwie. Nadszedł czas, by odkryć je ponownie”.

Dziennik „Nuernberger Zeitung” z Norymbergi: „Na te bezlitosne bru-

talności hitlerowskiego ludobójstwa ostrażność, z jaką podchodził Kościół katolicki do oceny własnej roli, może robić wrażenie połowicznej szczerości. Z drugiej strony jest to jednak poważne dążenie do wielostronnej prawdy, która czyni niemożliwymi proste odpowiedzi. I tak na przykład stwierdzenie jednoznacznie potępia religijny antyjudyzm. Nie może jednak przy całej gotowości do samokrytyki ogłosić naturalnym poprzecznikiem rasistowskiego antysemityzmu, bowiem nim nie był. Podobnie traktuje się sprawę Piusa XII. Nawet gdyby Watykan zdobył się na domniemaną odwagę przyjęcia punktu widzenia Rolfa Hochhutha, to niekoniecznie posłużyłoby to automatycznie prawdzie”.

Dziennik „Badische Zeitung” z Fryburga: „Przedłożony tekst jest pełen zawilosci. Z pewnością może być pomocne, że w ogóle go opublikowano, mimo silnego oporu watykańskich hierarchów, którzy wciąż kwestionują zdecydowanie, jasne zaangażowanie Jana Pawła II, dla którego osobiście ważne są „oczyszczenie sumienia” i poprawa stosunków z „żydowskimi siostrami i braćmi w wierze”. Tekst może skłaniać do przemyśleń. Ale ze względu na okrucieństwa, do jakich doszło, mowa powinna być zdecydowanie jaśniejsza, ustępstwa otwarcie wyznane, a nieściśle, „dyplomatyczne” postępowanie Piusa XII potraktowane inaczej”.

Dziennik „Saechsische Zeitung” z Dreznia: „We wtorek opublikowanym dokumencie Watykan po raz pierwszy zabrał oficjalnie głos na drażliwy temat. Jednakże w sprawie niechlubnych zaniedbań dostarcza on tak późno, jak i w swej substancji rozczarowujące wyznaczenie. Stolica Apostolska stała się przez swą beczynność i swe milczenie współodpowiedzialna za wymordowanie europejskich Żydów. Bawiam tam, gdzie dochodzi do bezprawia, gdzie ludzie cierpią, gdzie morduje się miliony razy, chrześcijanom nie wolno milczeć. Jest to założenie ich etyki. Tych niewielu, którzy podnieśli głos, zapłaciło za to własnym życiem. Także dla tego wydaje się nieuczciwym, że Watykan unika mocno spóźnionego własnego wyznania współwiny i rezygnuje z krytycznego wyroku w sprawie zawstydającej roli papieża Piusa XII”.

Rabin Rzymu zapowiada wizytę papieża w Jerozolimie

Główny rabin Rzymu Elio Toaf zapewnił podczas konferencji prasowej na temat ogłoszonego w poniedziałek watykańskiego dokumentu w sprawie holokaustu, że Jan Paweł II przed rokiem 2000 odwiedzi Jerozolimę.

Papież powiedział mu to osobiście, zapewnił mnie: „Przed rokiem 2000 odebędę podróż do Jerozolimy”.

„Będę tam, aby go powitać” - dodał Toaf na konferencji, która odbyła się w poniedziałek wieczorem.

Zarówno rabin, jak i przewodnicząca wspólnoty żydowskiej we Włochach,

szech, Tulia Zevi, są zdania, że ogłoszenie dokumentu sprzyja ewentualnej wizycie Jana Pawła II na Ziemi Świętej.

Rabin Toaf i pani Zevi podkreśliли doniosłe znaczenie tego, iż Kościół katolicki zajął stanowisko w sprawie holokaustu, i wyrazili przekonanie, że dokument watykański może być uznany za „pośrednie wystąpienie przeciwko rewizjonizmowi typowemu dla osób, które w złej wierze zaprzeczają, jakoby w ogóle doszło do holokaustu”.

Włochy-Rosja

Spór o św. Mikołaja

Rosyjski kościół prawosławny chce odzyskać cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja w Bari na południu Włoch. W cerkwi, której budowę sfinansował w 1911 roku król Mikołaj II, przechowywane są relikwie jednego z najbardziej czczonych świętych prawosławia - św. Mikołaja.

Burmistrz Bari, Simone Di Cagno Abbrescia, oświadczył, że do ewentualnego przekazania cerkwi Patriarchatowi Moskwy może dojść jedynie na drodze porozumienia między rządem Rosji i Włoch. Sam burmistrz jest temu przeciwny.

Wypowiedzi burmistrza Bari wiązały się z zapowiedzią rządu Rosji, że będzie rewidowała nieruchomości w Europie Zachodniej, należące przed pierwszą wojną światową do Rosji carskiej. Cerkiew w Bari, która znalazła się na tej liście, jest obecnie własnością miasta Bari,

a pięćnaście na nią sprawuje prawosławny Kościół na emigracji, którego główna siedziba znajduje się w Jordani, koło Nowego Jorku, w USA.

Latem ub.r. przebywał w Bari specjalny wysłannik patriarchy Aleksja II, metropolita Kiryll, który zapoznał się z pracami restauratorskimi podjętymi w cerkwi. Kosztowały one blisko 6 mln dolarów (ok. 3,5 mln złotych). Burmistrz Abbrescia zaproponował metropolicie Kiryllowi utworzenie w Bari centrum ekumenicznego, które działałoby przy cerkwi św. Mikołaja i zajęłoby się m.in. tysiącami wniemych z Rosji, którzy od kilku lat przybywają z pielgrzymką do grobu św. Mikołaja.

Święty Mikołaj Cudotwórca urodził się ok. 270 roku. Był biskupem w Azji Mniejszej (w dzisiejszej Turcji). Zmarł ok. roku 352. Jego szczątki zostały wykryte w Miry w roku 1087 i przewiezione do Bari.

Nauka

Kanadyjska firma twierdzi, że odkryła przyczynę choroby Alzheimera

Kanadyjskie przedsiębiorstwo biotechnologiczne poinformowało w poniedziałek, że odkryło nową strukturę w ludzkim mózgu, która jest główną przyczyną zapadania na powodem ją demencji chorobę Alzheimera - podała agencja Reutersa.

Mając siedzibę w Montrealu firma ujawniła podczas konferencji poświęconej chorobie Alzheimera, od-

bywającej się w Nowym Jorku, że odkryła w ludzkim mózgu nową strukturę, którą nazwano sferonem.

Zdaniem uczonych, sferony są już obecne w mózgu rocznego dziecka. Ich wielkość stopniowo rośnie, by w jakimś momencie ich rozwój przybrał formę eksplozji. Wybuchające sferony przekształcają się w skrobiowe płytki leżące u podstaw choroby Al-

zheimera i powodujące stopniową, ale dosyć szybką degradację mózgu.

Przedsiębiorstwo poinformowało jednocześnie, że ma w opracowaniu szereg terapii, które jak się uważa, mogą opóźnić, bądź nawet powstrzymać rozwój choroby. Na tę wiadomość akcje przedsiębiorstwa z 6 podkoszycy do 14,12 USD - podała Reuters.

Łotwa

Ułmanis potępia „ekstremistów”

Prezydent Łotwy Guntis Ułmanis potępił w poniedziałek wieczorem „grupe osób o skrajnym zachowaniu”, która tego dnia próbowała zakłócić rocznicowe spotkanie byłych żołnierzy Legionu Lotewskiego pod Pomnikiem Wolności.

Według oświadczenia prezydenta zachowanie tych ludzi wywołało niesmak z powodu zniewag wypowiadanych podczas obchodów rocznicowych, które odbywały się za zgodą władz lotewskich.

Szefka prasowa szefa państwa podała, że prezydent podkreślił, iż na Łotwie, jak w każdym demokratycznym kraju, każdy jest upoważniony do wy-

rażania swoich opinii, ale powinien unikać zniewag i skrajnego zachowania.

Ułmanis dodał, że nie ma podstaw, by nazywać wszystkich Łotyszów fałszydami czy hitlerowcami. Tego rodzaju uwagi głęboko znieważają Łotyszów. Prezydent polecił wymiarowi sprawiedliwości, aby zajął się tym incydentem.

Agencje zachodnie podają, że podczas poniedziałkowych obchodów 55. rocznicy powstania Legionu Lotewskiego, który włączono w 1943 roku do Waffen-SS, grupa rosyjskich emerytów powitała gwizdami i okrzykami pełnymi zniewag dawnych legionistów maszerujących pod Pomnik Wolności.



NA ZDJĘCIU: protest rosyjskich kobiet emerytek w Rydze przeciw marszu weteranów Legionu SS. Fot. EPA-ELTA

mię, by zapomnieć, co stało się w czasie minionej wojny” - oświadczył Szajewicz. „Hitlera też nikt nie traktował serio i wiemy, czym się to skończyło” - dodał.

Adolf Szajewicz uważa, że sto-

sunek władz lotewskich do poniedziałkowego marszu weteranów Legionu SS w Rydze dowodzi, że „akcja ta wpisuje się w politykę państwa, której jednym z kierunków jest walka o czystość narodu lotewskiego”.

Naczelny rabin Rosji jest zdania, że „uporasz się ze wszystkimi osobami rosyjskojęzycznymi, władze lotewskie na pewno zabiorą się za swoich, jak to się już zdarzało w historii różnych państw”.

Rosja

Rosyjscy Żydzi oburzeni postawą władz Łotwy

Rosyjski Kongres Żydów skrytykował władze Łotwy za zezwolenie weteranom lotewskiego Legionu SS na zorganizowanie obchodów 55. rocznicy powstania tej formacji.

Wiceprezes Kongresu Aleksandr Osowow powiedział w poniedziałek agencji Interfax, że wydarzenia w Rydze „nie mogą nie wywoływać zdumienia i oburzenia”.

Zdaniem Osowowa, znaczną część kierownictwa Łotwy stanowią „stornieci lub co najmniej sympatycy SS”. Według szefa rządu, „jest to dzisiaj obiektywny fakt polityczny, z którym nie można się nie liczyć”.

Swoją „skrajnie negatywną” stosunek do manifestacji w Rydze wyraził też naczelny rabin Rosji Adolf Szajewicz. „Trzeba mieć bardzo krótką pa-

Rosja

Wydalenie dwóch dyplomatów norweskich

Rosja postanowiła we wtorek wydręczyć dwóch dyplomatów norweskich w ramach retorsji za usunięcie z Norwegii dwóch jej przedstawicieli dyplomatycznych - podała agencja Interfax, powołując się na źródła dobrze poinformowane w Moskwie.

Przedstawiciel AFP nie uzyskał potwierdzenia tych doniesień w rosyjskim MSZ, ale też nie zaprzeczono im.

Według źródeł, na które powołuje się Interfax, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma ogłosić publicznie tę wiadomość, ale przedtem poinformuje o tym ambasador Norwegii w Moskwie.

Dwaj dyplomaci rosyjscy zostali usunięci z Norwegii w czwartek za szpiegostwo, a trzech innych, którzy mieli objąć placówki w Oslo, uznano za persona non grata.

Przedstawicielstwo dyplomatyczne Norwegii w Moskwie liczy 22 osoby, w tym pięciu dyplomatów.

W następstwie tej afery szpiegowskiej premier Norwegii, Kjell Magne Bondevik, odrzucił swą półroczną wizytę w Moskwie, planowaną na 17-18 bm.

Austria

Kancelarz potwierdza sprzeciw wobec wejścia Austrii do NATO

Kancelarz Austrii Viktor Klima jest przeciwny koncepcji przystąpienia Austrii do NATO. Według szefa rządu, nie przyniosłoby to krajowi „żadnych korzyści w dziedzinie bezpieczeństwa”.

Przystąpienie kraju do sojuszu atlantyckiego „nie przyniesie żadnych korzyści w dziedzinie bezpieczeństwa dla Austrii ani dla Europy”, oświadczył we wtorek Klima po posiedzeniu gabinetu.

Austriacki rząd koalicyjny jest w tej kwestii podzielony. Podczas gdy socjaldemokraci (SPO) kancelarza Klimy odrzucają możliwość wejścia do NATO, konserwatywna OeVP wicekancelarza i ministra spraw zagranicznych Wolfganga Schuessla pragnie, aby kraj możliwie szybko został członkiem sojuszu atlantyckiego.

Austria ma od 1955 r. status wieczystej neutralności. Według konserwatystów, taki status nie odpowiada już wymogowi czasu.

Rząd zamierza przedłożyć w końcu marca parlamentowi raport, określający stanowisko rządu w sprawie europejskiego bezpieczeństwa. Obie partie rządzące poszukują kompromisowej formuły, która umożliwiłaby pogodzenie ich odmiennych stanowisk w kwestii stosunku do NATO.

Kancelarz Klima kilkakrotnie powtarzał, że ewentualne przystąpienie do NATO musiałoby uzyskać poparcie społeczeństwa w referendum.

Austria uczestniczy, wraz z innymi krajami neutralnymi oraz krajami Europy Środkowej i Wschodniej, w NATO-wskim programie Partnerstwa dla pokoju.

Polska

TV Polonia znika z USA - burzliwe posiedzenie sejmowej komisji

Przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Zakrzewski wyprosił z posiedzenia komisji 17 bm. Bogusława (Boba) Spąńskiego. Spąński jest Amerykaninem polskiego pochodzenia, który za czasów prezydentury Wiesława Wałędy zajął w zarządzie TVP SA, zawarł z telewizją publiczną umowę na rozpowszechnianie programu TV Polonia w obu Amerykach, ale w ubiegłym miesiącu zawiesił transmisje.

Pytany o powód tak niecodziennego decyzji (o udział Spąńskiego w posiedzeniu komisji wnioskował obecny prezes TVP Ryszard Miazek), Zakrzewski odpowiedział, że „to jest sprawa, która dotyczy jego (Spąńskiego - przyp. red.) i TV Polonia, a nie polskiego parlamentu”. Zakrzewski dodał, że nie da się wyliczyć, ile to „fiasco” kosztowało polskiego podatnika. „Miałoby być kilkadziesiąt tysięcy, a jest 543 obywateli” - powiedział.

Nie zgodził się z nim obecny na posiedzeniu komisji członek zarządu TVP SA Adam Brodziański, który stwierdził, że telewizja nie poniosła żadnych kosztów w wyniku podpisania umowy ze Spąńskim i przerwania przez niego w lutym dystrybucji programu TV Polonia. Dodał jednak, że o zarobku też nie może być mowy, jeśli nie liczyć kilku tysięcy dolarów, które Spąński zapłacił podpisując kontrakt.

Niektóre warunki umowy między

telewizją i Bobem Spąńskim ujawniła „Rzeczpospolita”. TVP, powołując się na tajemnicę handlową, konsekwentnie odmawiała podania jej treści, co czyni zresztą do tej pory. W ub.r. przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji publicznie skarżył się, że mimo wielokrotnych monitów, rada czekała kilka lat, nim kontrakt został jej przez zarząd TVP udostępniony.

Według umowy, Spąński zobowiązywał się rozprzestrzeniać program TV Polonia za pomocą przekazu satelitalnego, w sieciach kablowych i za pomocą innych nie znanych jeszcze wówczas technik. Jeszcze przed rozpoczęciem dystrybucji programu amerykański biznesmen miał uzyskać deklarację 25 tys. chętnych abonentów. Opłaty na rzecz telewizji publicznej za udostępnienie programu TV Polonia spółce Spąńskiego miały wynieść 8 proc. jej wpływów uzyskiwanych od subskrybentów i reklamodawców. Potem, aneksem do umowy, zobowiązania te zmniejszono do 4 proc. - stwierdza „Rzeczpospolita”. Kontrakt zawarto na 25 lat.

Brodziński stwierdził, że możliwe jest wymówienie przez telewizję porozumienia ze Spąńskim w przypadku jego niewywiązania się z umowy, co właśnie nastąpiło, ale przedtem TVP zamierza przeprowadzić negocjacje kontraktu. Zakrzewski dodał, że nie mu nie wiadomo, aby takie czynności zostały podjęte.

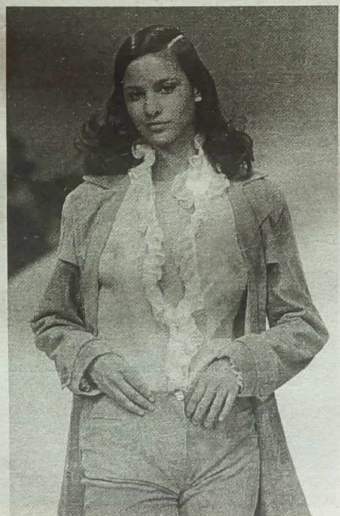
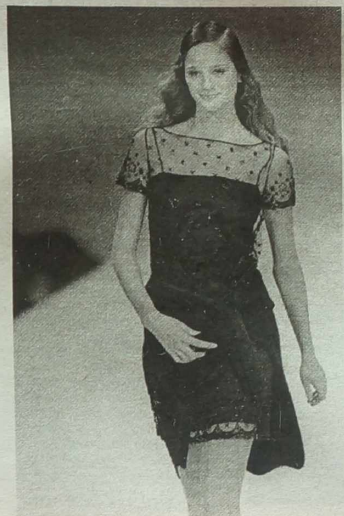
Transport z darami wyruszył z Gdańska do Kazachstanu

Transport darów dla polskich dzieci z 9 szkół w okręgu Kokczetańskim w Kazachstanie wyruszył we wtorek z Gdańska. 24-tonowy TIR z żywnością, odżywkami, lekarskimi, odzieżą i pomocami szkolnymi dotrze na miejsce ok. 25 bm. - poinformowała Małgorzata Rojek, prezes organizującej transport Fundacji Dobroczynności „ATLAS”.

Transport o wartości 200 tys. zł dotrze docelowo do Czkalowa - małej miejscowości, gdzie znajduje się polska parafia. Wśród darów znajduje się

dzwon dla budowanego tam kościoła - ufundowany przez poznańską młodzież i poświęcony przez papieża Jana Pawła II. „Jest to już nasz piąty transport za wschodnią granicę i drugi do Kazachstanu. Wierzmy, że dotrze na miejsce bezpiecznie” - powiedziała Rojek.

W zeszłym br. ta sama fundacja organizuje kolejny transport z pomocą humanitarną - tym razem na Syberię - do zamieszkałej przez Polonię miejscowości Białystok koło Abakana.



NA ZDJĘCIACH: w Paryżu trwa pokaz mody „Wiosna 1998”.

Fot. EPA-ELTA

Patronat „Kuriera Wileńskiego” - „Kaziuki-wilniuki” w Lidzbarku Warmińskim I ZNÓW NICZYM BUKIET KWIATÓW PROSTO Z WILNA

Ileż to już pięknych słów doczekało święto kaziukowe, przywiezione wprost z Wilna i Wileńszczyzny na Ziemię Warmii i Mazur. W relacjach prasy, telewizji było to i „smyczkiem po sercu”, i „niejedną łza po paszeczce pociekała”, i „śmiej przez łzy” i czego tam jeszcze nie było. A zawsze są to relacje pełne serdeczności i zrozumienia. I tym razem odbywające się „Kaziuki - wilniuki” w dniach 6-8 marca doczekało sporej uwagi mediów i przede wszystkim widzów, przeważnie byłych wilnian, którzy zmuszeni byli porzucić niegdyś strony rodzinne i osiedlili się tu, w Lidzbarku i Olsztynie, Bartoszczach i Mrągowie, Kętrzynie i Ostródzie. Ta uwaga, bez zbędnej skromności przynajmniej, bywa coraz większa i bardziej wzruszająca. Bo z każdym rokiem święto kaziukowe zatacza wciąż nowe kręgi, rozrasta się w nowe akcenty. Tym razem nowych akcentów nie zabrakło. Nigdy przedtem Zamek Biskupów Warmińskich nie otwierał swych potężnych bram przed artystami z Wilna, nigdy przedtem ludzie najbardziej zaangażowani w sprawę organizacji obchodów święta patrona Litwy nie byli nagradzani odznaczeniami rządowymi. Niezmiennie natomiast jest przepiecenie sal, niezależnie od tego, gdzie się odbywają występy artystów z Wileńszczyzny i serdeczność

wę plastyków wileńskich ze Stowarzyszenia „Elips”, poświęconą 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Ponad 40 prac - malarstwo, grafika, akwarele - przybyły wprost z Celi Konrada, albowiem właśnie tu były eksponowane poprzednio. Temat związany z twórczością wielkiego Adama jak najbardziej pasował do całości tej imprezy. Bo tu, w atmosferze wspomnień o doniosłej spuściźnie narodowej bardzo pasowała poezja, pieśń literacka, wspomnienia o mieście, do którego tak tęskno. Dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. S. Moniuszki Apolonia Skakowska nie tylko opowiedziała zebranych o tej cennej wystawie dorobku wileńskich plastyków Polaków, ale też przeczytała swoje wiersze - o ciężkim losie kresowianki, o Wilnie i Matce, co w Ostrej Świeci Bramie. Poeci wileńscy Romuald Mieczkowski i Aleksander Śnieżko uprawiają poezję już od wielu lat, ich dorobek literacki - to antologie i tomiki poezji, wydawane w Wilnie i w Macierzy. Strofy poetyckie, jakie mieli okazję zaprezentować lidzbarksiemu widowni, wzruszyły wielu. Podobnie jak wzruszyły pieśni, odśpiewane przez młodą piosenkarkę wileńską Annę Pożlewicz, w relacjach dziennikarskich porównana pod względem brzmienia głosu do znakomitej i nie-



Palmy wileńskie niezmiennie cieszą się ogromną popularnością. Przywiezione z Krawczun, wypiecione przez seniorkę Jadwigę Kunicką oraz jej córkę Leokadię Szalkowską. Tym razem Lodzia przyjechała do Polski razem z mężem i synkiem Rafalkiem.



Uroczyste wręczenia odznak „Zasłużony działacz kultury”. Wiceminister Kultury i Sztuki Jacek Weiss dekoruje tym wyróżnieniem wieloletnich dobroczyńców imprezy wileńskiej Andrzeja Bogdanowicza, Sławomira Montwickiego, Stanisława Dowęjkę.

rodaków. Ale o wszystkim po kolei.

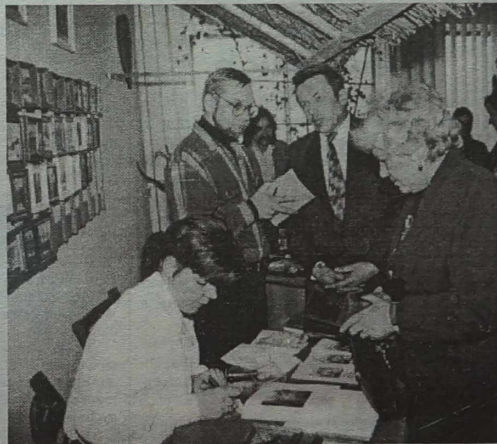
Wieczór pod gotyckim sklepieniem zamkowym

Kamienna posadzka, gotycka czerwien sklepienia, ciężkie ławy, fotele, które pamiętają zapewne „księcia poetów” biskupa Ignacego Krasickego, wielkiego Polaka Mikołaja Kopernika i wielu innych dostojników... Jedna z sal gościnnie przyjęła wystaw-

odżalowanej Anny German.

Z ogromną przyjemnością autorzy niniejszej relacji przyjęli w takiej scenarii promocję albumu, poświęconego festynowi kaziukowemu, przeprowadzanemu od kilku stuleci w Wilnie i od lat 14 w Lidzbarku Warmińskim. Album się nazywa „Otwórzmy serca przed słońcem”, a autorami jego jest cała niżej podpisana trójka. Mammy więc jeszcze jedną okazję złożenia gorących podziękowań władzom miasta (nie trzeba chy-

ba dodawać, że kierownictwo Lidzbarka szczerzy się swoim rodowodom wileńskim), za ten dar, złożony na ręce wilnian - Polaków, rozsiadanych przez ciężkie koleje losu po świecie. Tak pięknie wydanego albumu, co z wdzięcznością również naszemu ziomkowi, właścicielowi drukarni „Spręcogral” Zbigniewowi Adamowiczowi, Kaziuk wileński jeszcze nie miał.



Piosenkarka Anna Pożlewicz oraz wileńscy poeci Romuald Mieczkowski i Aleksander Śnieżko mieli pełne ręce roboty przy rozdawaniu autografów.

Dopiero tu poczułam swoje korzenie...

- powiedziała mieszkanka Olsztyna Danuta Stalewska, która wraz ze swą przyjaciółką Krystyną Łagodzińską po raz drugi przyjechały do Lidzbarka Warmińskiego, aby się nasycić atmosferą wileńską. W przededniu, gdy koncert i jarmark kaziukowy

odbywał się w Olsztynie, obie były wilnianki przez pomyłkę przyjechały do tego warmińskiego miasta. Powiedziały, że zrezygnują z olsztyńskiego festynu, gdyż nigdzie tak nie poczuwają się wilniankami, jak w Lidzbarku. Koncertem były zachwycone, śmiały się do rozpuku z żartów ciotki Franukowej i Wincuka, wzruszały się do łez, gdy słuchały pieśni o Wilnie i ukochanym kraju - Wileńszczyźnie, podśpiewywały razem ze śpiewakami z „Kabaretu Wujka Mańka”. Powieźły do Olsztyna sporą wiankę palm wileńskich, serca lukrowane, kilka egzemplarzy albumu.

Inauguracja w Lidzbarku Warmińskim miała inny miły akcent. Na święto przybył podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki RP Jacek Weiss. Jak powiadają organizatorzy święta, po raz pierwszy do tego precudnego miasta przybyła osoba takiej rangi. Pan minister wręczył wieloletnim dobrodziejom święta wilniuków medale „Zasłużony działacz kultury”. Uhoonorowani nim zostali nasi ziomkowie, prezes spółki „Warmot” Andrzej Bogdanowicz i jego zastępca Stanisław Dowęjko oraz właściciel spółki ABS Sławomir Montwicki, który w rodowodzie nie jest wilnianinem, ale święto folkloru wileńskiego pokochał całą swą wrażliwą duszą.



Lidzbarskie wilnianki częstują Wincuka smakowitymi koldunami.



Duet ciotki Franukowej i Wincuka nie ma sobie równych.

Patronat „Kuriera Wileńskiego” - „Kaziuki-wilniuki” w Lidzbarku Warmińskim

I ZNÓW NIECHYM BUKIET KWIATÓW PROSTO Z WILNA

„Witam, kochanieńkie!”

- od tych słów tradycyjnie rozpoczynał koncerty w Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim i Bartoszych Wincuk z Pustaszyszek, czyli Dominik Kuzmiewicz, któremu to już drugi rok z rzędu w tych podróżach towarzyszy wspaniała ciotka Frankowa (Anna Adamowicz). O tym gawędziarskim duecie, jaki jest uupiękśnieniem dosłownie każdego koncertu, można pisać osobne artykuły, gdyż naprawdę na to zasługuje. Ich monologi, humoreski, osnute na temacie tak życiowym - polityce, cenach, programach telewizji, stosunkach sąsiedzkich, wywoływały w widzach dosłownie salwy śmiechu. Niezmiernie miło jest odnotować, że wszystkie zespoły, jakie tym razem przybyły z Wileńszczyzny, zademonstrowały jak najwyższy poziom artystyczny. Rozpoczęliśmy od Kabaretu Wujka Mańka, który śpiewał o problemach językowych Polaków na Litwie, o żądzy władzy w pewnych środowiskach, o miłości, zdr-



„Solezanie” w całej krasie artystycznej.

spół ma w swym repertuarze bardzo dużo pięknych piosenek, szczególnie patriotycznych, do słów Aleksandra Śnieżki.

„Druzbanci”, jak i przystało drużbantom, wnieśli na salę Domów Kultury nastroj wesela, wesołości, dowcipu.

Najliczniejszy kolektyw, jaki wystąpił na scenach powyżej wymienionych miast - folklorystyczny zespół piosenki i tańca „Solezanie” (kierownik artystyczny i dyrygent Renata Brasel, choreografia Roman Rotkiewicz, kapela Giennadij Afanasjew). Celowo wymieniam nazwiska tych wszystkich ludzi na początku, gdyż naprawdę ich trud jest ogromny, poziom zespołu ma bardzo wysoki. Przy okazji mała dygresja i może niektórzy z nią się nie zgodzą, ale czy warto czasami się szczyścić liczebnością zespołów bardzo umiarkowanych, aniżeli mieć taką jedną perłkę w swym repertuarze. Świetnie dobrany repertuar, tak autentycznie ludowy, tak związany właśnie z tym skrawkiem ziemi, który reprezentują. Każda piosenka, każdy taniec w wykonaniu „Solezan” nagradzany był rzęsistymi oklaskami zarówno w Olsztynie, tak też Lidzbarku, jak również Bartoszych. A popis solowe Lucji Jurgielewicz i Jana Śnarskiego śmiało można przenieść na zawodowe sceny.

Piękniejsza strona Polski

Ileż to wspaniałych słów pod swym adresem usłyszeć poci wileńscy, plastycy, twórcy ludowe, artyści. Zarówno w prywatnych rozmowach, jakie toczyły się między rodakami, tak też w oficjalnych pozdrowieniach, tuż po występach. Co tam się dziwić byłym wilińsiom, że ocierają łzy, ale ludzie, którzy Wi-

leńszczyznę znali dotąd tylko z literatury, opowiadań, po takich występach nie mogli opłacać wzruszenia. Jakże ładnie o kiersmaszu kaziukowym, przeniesionym na scenę w Bartoszych, mówił ks. proboszcz miejscowego kościoła: - Pochodzę z Zachodniej Polski. Jak dla każdego Polaka Wilno i jego okolice były dla mnie zawsze legendą. Dziś podczas występów tych zespołów stamtąd odkryłem jakby inną, piękniejszą stronę Polski, nie ograniczającą się terenem, nie dzieloną granicą. Artysty pokazali dla wielu ludzi mieszkających po tej stronie granicy, wielkie umiłowanie tradycji, kultury, wielkie przywiązanie do wszystkiego co jest polskie. I za to im warto się pokłonić. Czy może być większa ocena...

Serduszek dobrego serca

Przed rokiem trzacoń w Lidzbarku hasło „Pomóżmy polskiej szkole na Wileńszczyźnie” nie było na szczęście spontanicznym, jednorazowym odruchem i pięknym gestem w kierunku niedużej polskiej szkoły na Wileńszczyźnie - szkoły kieniskiej, której zespół jest oczkiem w głowie, i którego jest jednocześnie chórystką. Świetnie dobrany repertuar, tak autentycznie ludowy, tak związany właśnie z tym skrawkiem ziemi, który reprezentują. Każda piosenka, każdy taniec w wykonaniu „Solezan” nagradzany był rzęsistymi oklaskami zarówno w Olsztynie, tak też Lidzbarku, jak również Bartoszych. A popis solowe Lucji Jurgielewicz i Jana Śnarskiego śmiało można przenieść na zawodowe sceny.



Promocja albumu „Otwórzmy serca przed słońcem” na Zamku Biskupim.

razem nie wróciła z pustymi rękoma. Otrzymała wsparcie od Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Związków Ziemiaków, od zarządu miasta Lidzbarku Warmińskiego, szkół podstawowych nr 2, 4, jak też ze zbiorów parafian pod zwaniem św. Piotra i Pawła (określenie 2750 zł). Można tu tylko za paną dyrektorkę powiedzieć: „Bóg zapłać”. Będąc przy temacie tej szkoły, to jakże potrzebny jest jej remont kapitalny i gdyby do tego kiedykolwiek doszło, to byłoby to najwspanialszy gest rodaków dla rodaków.

Dobrodziejce

Ani jedno święto kaziukowe nie mogłoby się odbyć bez udziału dobroczyńców, dziś nazywanych sponsorami. Tym, że nigdy nie brakuje i jak pisaliśmy już nieraz nie dlatego, że mieszkają tu ludzie zamożni, ale słowa Wilno i wianie mają tu magiczną moc i nie tylko wśród byłych wilińsiom. Jakże przyjemnie jest odnotować, że na takie koncerty rodzice przyprowadzają dzieci, wnuki, że na widowni jest sporo młodzieży. Sala Lidzbarskiego Domu Kultury zawsze jest upiększona nazwami, sztykami firm, organizacji, które przyczyniają się do przeprowadzenia takiego



„Druzbanci” spotkali starych przyjaciół, którzy przybyli na festyn z okolicznych miast.

święta. Jeszcze raz im podziękujemy. To: Ministerstwo Kultury i Sztuki; Urząd Wojewódzki, firma „Warmot” (Andrzej Bogdanowicz), wydawnictwo Spręgraf (Zbigniew Adamowicz), firma ABS (Sławomir Montwicki), ośrodek wypoczynkowy „Zacisze leśne” (Wacław Szymkowicz), przedsiębiorstwo medycynokuliste (Aleksander Traciewicz), przedsiębiorstwo „Drewno” (Wiesław Sobolewski), PZU „Życie” (Kazimierz Mitowski), Tasman-Fisch (Andrzej Urbanowicz), Big Bank Gdański. Jakże przyjemnie jest odnotować, że rokrocznie widzimy też tu nazwę naszego pisma „Kurier Wileński”, organizatora święta po wileńskiej stronie.

Składamy ogromne podziękowanie burmistrzowi Lidzbarku Warmińskiego Waldemarowi Lipnickiemu oraz przewodniczącemu Rady Jackowi Protasowi za ogrom serca, oddanego tej wileńskiej imprezie. Podziwiamy pomysły i serdeczność bezpośrednich wykonawców „Kaziuków-wilniuków” pracowników Lidzbarskiego Domu Kultury, jego dyrektora Władysława Strutyńskiego oraz jego zastępczyni Jolanty Adamczyk, wszystkich tych, którzy w Olsztynie, Bartoszych tak gościnnie nas podejmowali. Wszystko wskazuje na to, że święto kaziukowe zadowoliło się na dobre.

Krystyna ADAMOWICZ,
Helen GŁADKOWSKA
Fot. Jerzy Karpowicz



Jadwiga Rusak od lat 14 jest wierną tradycją kaziukową w Lidzbarku.

dzie... I jak śpiewa! Trzeba też było widzieć jak trzej panowie nie tylko śpiewali, kuplety, ale też tańczyli. I znów jak tańczyli! A wśród nich najwyraźniej przodował wujek Maniek (Marian Jurgielewicz), który to, co tam krył, 70-kę na plecach nosi, a wywijal nogami jak nastolatek. Dosłownie oczarował też publiczność, kiedy opowiadał humoreskę związaną oczywiście z rodzinnym kiersmaszem kaziukowym. Rozpoczęliśmy od seniora kabaretu, ale kto się potrafi zmierzyć z kunsztem maestro Zbigniewa Lewickiego! Dobrze też wypadł bard wileński Wiktor Dulko, porównany w do niezrównanego Wysokiego. Będąc przy kabarecie trzeba koniecznie odnotować, że ze-



„My Indianie z Wileńszczyzny” - tak tańczy i śpiewa Kabaret Wujka Mańka.



Mile chwile przy wspólnym stole...

Rozmowy o Mickiewiczianie nad Wisłą

3. Rękopisy skradzione razem z BMW

31 marca 1993 r. w „Życiu Warszawy” ukazała się przyka wiadomość:

W Warszawie skradziono album zawierający rękopisy „Sonetów krymskich”. Przepięknie popielniony w lutym. Ze względu na dobro śledztwa organa ścigania starały się utrzymać tę sprawę w tajemnicy.

Zeszyt z wierszami pisanymi ręką Adama Mickiewicza, nazywany albumem Moszyńskiego, prezentowany był podczas odbywającej się w Muzeum Literatury przy Rynku Starego Miasta 20 promocji książki („Mickiewicz w zbiorach”). Wydana przy udziale pracowników muzeum praca zawiera cztery rękopisy poety. Większa część zdjęć pochodzi z albumu Moszyńskiego, w którym znaleźć można m. in. oryginalny tekst „Sonetów krymskich”.

Po zamknięciu ekspozycji, późnym popołudniem 12 lutego, Tomasz Niewodniczański, właściciel zabytkowego brulionu, spakował album oraz kilka innych, archiwalnych pamiątek prezentowanych podczas wystawy i odjechał swoim BMW 750 na Mokotów, do rodziny. Samochód, w kilka minut po opuszczeniu go przez właściciela na ul. Miączyńskiej (ok. godz. 18) został skradziony. Sprawców nie udało się do tej pory odnaleźć. Według nie potwierdzonych informacji, oprócz policji w poszukiwaniu rękopisów zaangażowany jest także Urząd Ochrony Państwa. Do tej pory organom ścigania udało się odzyskać kilka zabytkowych pism z samochodu Niewodniczańskiego, oryginał „Sonetów” wciąż pozostaje jednak w rękach złodziei.

Zdaniem dyrektora muzeum, Janusza Odrowąża-Pieniążka, zaginiony album ma przede wszystkim wartość bibliograficzną. Cene albumu Moszyńskiego oszacować trudno, wiadomo jednak, że rękopisy Mickiewicza mają ogromną wartość. Brulion zapisany został przez Adama Mickiewicza podczas jego pobytu w Rosji i przekazany przyjaciołowi - Moszyńskiemu. Zeszyt przebywał w rodzinie Moszyńskich (w Krakowie)

do wojny, kiedy to ostatni członek tej rodziny zginął podczas walk pod Monte Casino. Rękopis przewieziony został następnie za granicę. Tam właśnie w jego posiadanie wszedł Tomasz Niewodniczański. Szczegóły tej transakcji utrzymywane są w tajemnicy (co jest normalną procedurą w wypadku sprzedaży dzieł sztuki).

Album Moszyńskiego oprawiony jest w cienką, brązową skórę. Zapisane w nim wiersze noszą ślady poprawek nanoszonych przez Adama Mickiewicza.

Zeszyt ma wymiary 10 na 20 centymetrów.

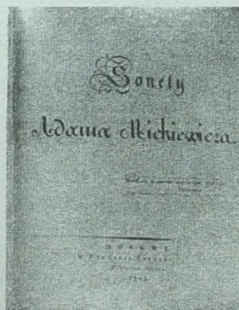
x x x

W lutym 1998 r. podczas rozmowy z Januszem Odrowążem-Pieniążkiem, dyrektorem Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie powiedziałem się, że w skradzionym samochodzie znajdowały się również starodruki, na których złodzieje od razu się poznali i wystawili do sprzedaży w antykwarciacie, więc z ich odnalezieniem nie było problemów.

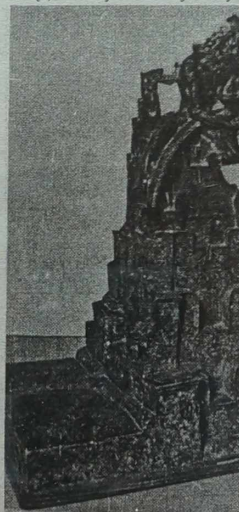
Natomiast na rękopisach (brudno i czystopisach) utworów Adama Mickiewicza, napisanych w Rosji, nie poznali się i wyrzucili je do śniegu. Dopiero, gdy sprawa została nagłośniona, odszukali je po upływie dłuższego czasu i zażądali wykupu. Rękopisy w połowie 1997 r. wykupił Tomasz Niewodniczański. Wszystkie były bardzo zniszczone, już ponad pół roku trwa ich konserwacja.

Od Stanisława Szukalskiego do „Titanica”

W 1925 r. został powołany sąd konkursowy, który rozpiął konkurs na wileński pomnik Mickiewicza. Jednocześnie pierwszą nagrodę przyznano projektowi sporządzonemu przez rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego. W 1930 r. Komitet Główny Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie zrezygnował z realizacji projektu Szukalskiego. Uznano, że ta ekscentryczna kompozycja nie odpowiada



ani obliczu Wilna, ani dezzyderatorem wspania. Ostatecznie więc projekt nie został zakwalifikowany do realizacji jako nie spełniający jednego z kardynalnych warunków konkursu - zharmonizowania z architekturą Placu Ratuszowego, gdzie miał stanąć, na którym dominuje klasy-



cystyczny gmach byłego ratusza.

Zawiedziony i rozniewiany Stanisław Szukalski wyemigrował z Wilna do Ameryki. Po wojnie przez pewien czas pisał m. in. do popularnego „Przekroju”. Ostatnio jego nazwisko znowu ukazało się na łamach polskiej prasy. Tym razem w „Gazecie Wyborczej” (13 lutego 1998 r.) w publikacji o tragedii transatlantyku „Titanic” i tragedii dwójki kochanków w najdroższym filmie o tym samym tytule w historii kina, który wszedł na ekrany. Dzięki roli jednego z kochanków w „Titanicu” Leonardo DiCaprio, cudowne dziecko Hollywoodu, awansował na pozycję pierwszego amanta. Jak wynika z publikacji „Słodka Leo”, poważny wpływ na jego wychowanie miał właśnie Stanisław Szukalski herbu Rogate Serce, polski rzeźbiarz z Wilna osiadły w Kalifornii, który przewijał się przez dom rodziny DiCaprio i był artystycznym guru ojca Leosia.

„DiCaprio senior w zasadzie nie rozmawia z prasą - dowiadujemy się ze wspomnianej publikacji. - Wystarczy jednak wymienić w liście nazwisko Stanisława Szukalskiego, a natychmiast odzwania. - To był niesamowity człowiek i do dziś nie możemy pogodzić się z jego śmiercią - mówi o

zmarłym w 1987 roku artyście. - Dla mnie był artystycznym guru i prawie ojcem, w życiu Leonard pełnił rolę fascynującego zastępcę dziadka. Między Leosiem a starszym od niego o ponad 70 lat Szukalskim wytworzyła się naturalna, żartobliwa zażyłość. Sympatia Szukalskiego dla chłopca była też podziwem artysty dla modela. Mówił zawsze, że Leo ma idealne proporcje twarzy - wspomina George. Zdaniem najbliższego doradcy gwiazdora, Szukalski miał wpływ na rozwój europejskiego smaku jego syna do sztuki i do ... kobiet. Stał powtarzał, że kobieta to najwspanialszy twór natury i mężczyźni tylko po to tworzą sztukę, by się kobietom przypodobać. Gdyby Jack Dawson z pokładu „Titanica” nie był artystą, Leo nie wzięby pewnie tej roli...”

(Dokończenie nastąpi)

Jerzy SURWIŁO

Warszawa - Wilno

NA ZDJĘCIACH: okładka „Sonetów”, napisanych przez Adama Mickiewicza w Rosji i wydanych w Moskwie w 1826 r., których rękopis został skradziony w Warszawie; pomnik poety i jego głowa według wileńskiego projektu Stanisława Szukalskiego.

Fot. archiwum



Dzisiaj rozpoczynamy druk publikacji, które będą pomocne podczas przygotowywania odpowiedzi na pytania naszej nowej zgadywanki nt. „Czy znamy Adama Mickiewicza?”. Będzie to zgadywanka-maraton: zostanie zapowiedziana 14 kwietnia i będzie trwała aż do 24 grudnia br. Tylko stały kontakt z „Kurierem Wileńskim” zapewni pomyślny udział w tej kolejnej imprezie, poświęconej 200. rocznicy urodzin Wieszeza.

W Centralnym Archiwum Państwowym Rosji w Moskwie zachowały się poufne doniesienia, a właściwie donosy, kierowane do carskiej żandarmerii m. Warszawy. Dotyczyły one donosów szpiegli: ... 14 listopada w dniu rocznicy śmierci polskiego poety Adama Mickiewicza w kościele św. Krzyża o godz. 10 zebrał się studenci wyższych uczelni Warszawy, uczniowie technicznej szkoły średniej Wawelberga, przybyło dużo młodych kobiet, łącznie około 600 osób; wśród nich było kilka osób znajdujących się pod nadzorem.

Po 10-minutowym pobytku w kościele, obecni zaczęli wychodzić na ulicę; spośród nich 50 osób, przeważnie studenci politechniki, skierowało się ku wznoszonemu pomnikowi Mickiewicza i, po przejściu koło niego w całkowitym spokoju, osoby te wróciły z powrotem na ulicę Nowy Świat, skąd rozszedły się do domów... (18 listopada 1898 r.).

... Przekazując do departamentu policji broszurę w języku polskim pod tytułem „Adam Mickiewicz, 1798 - 1898”, wydaną przez Polską Partię Socjalistyczną w Londynie...

Broszura ta masowo jest rozpowszechniana w Warszawie... (19 listopada 1898 r.).

... W nr 28 nielegalnego wydania „Robotnik” partia socjalistyczna otwarcie oświadczyła, że dzień wyświęcenia pomnika będzie obchodzona uroczystość i zorganizuje demonstrację, nawet w przypadku, gdyby mogło dojść do krwawych starć z policją. W ostatnim nr 29 „Robotnika” partia znowu oświadcza, że nie pozwoli członkom Komitetu Budowy Pomnika, by jego odsłonięcia dokonali ugodycy; ponoc Mickiewicz był wrogiem cara, tego nie należy ukrywać, dlatego też zaszczyt przeprowadzenia uroczystości tego dnia przypada robotnikom... (19 listopada 1898 r.).

... Danych o przygotowaniach w Warszawie do antyrządowej demonstracji w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza dotychczas nie ma. Wiadomo między innymi, że inteligenci na zebraniach robotniczych wyjaśnia-

kowo więc cenzura carska usunęła z warszawskiej edycji „Poeci” Mickiewicza z 1897 r. część III „Dziadów” oraz inne radykalne utwory, zaś zawierające ją wydanie krakowskie z 1899 r. nie zostało dopuszczone do

przypomnienie dwóch dat: 24 grudnia 1898 i 30 stycznia 1968. Związane są z wydarzeniami sprzed 100 i 30 lat, które zaszły w Warszawie. 24 grudnia 1898 r. na Krakowskim Przedmieściu w milczeniu został odsłonięty pomnik Mickiewicza dłuta Cypriana Godebskiego. Autor „Dziadów” straszyl zaborcę carskiego, więc zabroniono wszelkich wystąpień.

Całkiem inaczej się działo przy warszawskim pomniku poety 30 stycznia 1968 r. po zakazaniu przez władze PRL wystawiania „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka na scenie Teatru Narodowego. Zdjęcie przedstawienia z afiszów za antyrosyjskość i antyradykalność (do styczniowego spektaklu włączono dla złośliwości wiersz „Do przyjaciół Moskali”, który w wykonaniu Gustawa Holoubka zabrał anty, co publiczność wynagrodziła oklaskami) wywołało burzliwą manifestację warszawską przy pomniku Mickiewicza. To, co kielkowało w milczeniu w 1898 r., zaowocowało 11 listopada 1918 r. - odzyskaniem przez Polskę niepodległości, i z nową siłą wybuchło 30 stycznia 1968 r., by po latach doprowadzić znowu do niepodległego bytu Rzeczypospolitej, potem Litwę i inne sąsiednie kraje.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: młody Adam Mickiewicz w grafice Doroty Jan-Mickiewicz, członka Zrzeszenia Polaków Litwy „Elips”, z wileńskiego wystawy poświęconej 200-leciu urodzin poety.

Fot. Marian Paluszkievicz

Przed startem nowej zgadywanki

„Nie dbam, jaka spadnie kara...”



rozpowszechnienia w Imperium Rosyjskim.

Do repertuaru socjalistów polskich wchodziła słynna wiezienna Pieśń Feliksa z III części „Dziadów” („Nie dbam, jaka spadnie kara...”). Pod tytułem „Pieśń wędrowników” lub „Pieśń katorżników” był bardzo popularny podczas rewolucji 1905-1907 wiersz Mickiewicza „Mina, Sybir czy kajdany”. „Nie dbam, jaka spadnie kara...” od 1900 r. funkcjonowała na Litwie jako pieśń rewolucyjna w przekładzie Vincasa Kudirki, a od 1905 r. również w tłumaczeniu Juozasa Baltrusaitisa-Memele. Rosyjski przekład tej pieśni jest dziełem znakomitego poety Konstantego Balmonta.

W związku z tym na miejscu jest

Śladem pewnej skargi

Wieś, w której „wilki wyją”

„Szanowna redakcja, zwrócił się do nas mieszkańcy wsi Gudel należącej do starostwa w Mejszagole (rejon wileński) - mieliśmy kiedyś klub, w którym odbywały się dyskoteki, różne gry, zabawy, była biblioteka. Prawie 30 lat pracowała kierowniczka klubu Danuta Dakiewicz. W 1994 roku przewieźliśmy przez wsi, „wielką prywatyzację”. Sprywatyzowano wszystkie budynki po-kołchozowe, w tym również nasz klub. Do dziś nie się w tym budynkach nie dzieje, stają zamknięte i niszczeją, a młodzież palęta się po opłotkach, bo nie ma gdzie się zebrać. Mieszkamy niby blisko miasta, a warunki okropne.”

Wież zwróciliśmy leży załedwie o kilkanaście kilometrów oddalona od stolicy, a zabita deskami, jak rzadko która. Domy i zagrody mieszkańców są schłodnie utrzymane, tylko duże murowane budynki, po dawnym kolchozie straszą przyszybowo zaryglowanymi drzwiami i wybitymi oknami, bo choć wszystkie one są sprywatyzowane, prawdziwego gospodarza nie mają i nie się w nich nie dzieje.

Gdy podjechaliśmy pod klub, w którym kilka lat temu nasz dziennik przeprowadzał konferencję, zaczęli się zbierać okoliczni mieszkańcy i młodzież. Każdy narzekał, że brakuje im ogromnie klubu. Kierowniczka Danuta Dakiewicz wprawdzie nadal organizuje różne imprezy, ale na dworze, bo klub jest własnością 18 mieszkańców wsi, ale stale jest na kłódce i nie się w nim nie dzieje.

„To skandal, że grupa uprzywilejowanych osób rozdzielą między sobą całe dobro spółki „Giedrojcisk”, które należało kiedyś do kolchozu i było własnością wszystkich - powiadała ludźmi. Nie było żadnego zebrań, nikt się nikogo o nie nie pytał. Prywatyzację przeprowadzono na zasadzie „reka reka myje”.

Właścicielami klubu są obecnie Walerian Romanowski, Eulalia Romanowska, Katarzyna Romanowska, Włodzimierz Wasilewski, Teresa Wasilewska, Katarzyna Wasilewska, w sumie 18 osób. Mieszkańcy opowiadali, że gdy klub prywatyzowano, obiecywano, że będą tu urządzone rozrywki dla młodzieży, kawiarnia, tymczasem już czwarto rok „wilki tu wyją”. A przecież jest to trochę młodzi, a na imprezy przychodzili też z Dukiszki, Gajtasy, Skaulodiszki, Pajegołszy, a nawet z Jodziszki. W Gudelach był też kiedyś punkt akustyczny, poczta, łaźnia. Dziś już nie z tych rzeczy, a ludzie żyją jak w kamieniu w wioskach.

- W maju 1994 roku, Romanowski wraz z kilkoma innymi osobami zabrał od mnie klucze do klubu i do dziś nie mam tam wstępu. Zostały tam książki z biblioteki, krzesła, stoły i nikt nie wie co się z tym dobykiem dzieje - opowiada Danuta Dakiewicz. Ponieważ samorząd nadal mi płaci za kierownictwo klubem - imprezy organizujemy na dworze.

- Potrzebujemy klubu, tam graliśmy w tenis - mówi

młody chłopak Waldek Salwiński, do którego wypowiedzi przyłączył się również Janek Bernatowicz.

- Nam, starym, jest raczej obojętne, ale dla młodych dobrze, żeby był klub - powiedział Katarzyna Romanowska (jedną z właścicielek klubu). Niech kupią od nas i zrobią wtedy co zechcą, my nie mamy pieniędzy na remonty.

Włodzimierz Wasilewski jest też współwłaścicielem klubu i uważa, że nie jest dzieje, że tak budunek niszczeje, ale nie może porazić, bo wszystkim rządzi Romanowski. „My tu niewiele mamy do powiedzenia” - rzucił zdawkowo i poszedł do swojej pracy.

Odwiedziłam też Waleriana Romanowskiego i jego żonę Katarzynę. Pokazali mi dokumenty prywatyzacyjne, jednak na pytanie, dlaczego nie się w tym klubie nie dzieje, powiadają, że brak pieniędzy na uruchomienie tego zniszczonego już poniekąd budynku. Zresztą ludzie też nie chcą pomóc, a tylko skargi piszą. Imprezy natomiast, jakie się robiło wówczas w klubie, a teraz pod klubem, to tylko spajanie młodzieży (zdranie większości mieszkańców wsi było jednak inne). Pani Waleriana powiedziała, że znalazła już jakąś firmę, która zrobi tu porządek kawiarnię, tylko niech mu nikt nie przeszkadza.

Pani Katarzyna Romanowska pożegnała mnie upomnieniem, żeby tylko bzdurów żadnych nie napisała, jak to przed laty zrobił Balcewicz. (Gwoli sprawiedliwości, byłam wówczas razem z Balcewiczem i byłam współautorką, tak to pani Katarzyna powiedziała, tych bzdurów).

Nie bacząc na taką opinię, nie uważam, że kwestia Gudel i to, co się w niej dzieje, powinna pozostać bez uwagi zarówno władz rejonu wileńskiego, jak ZPL. Moim zdaniem, że ta prywatyzacja nie wszystko w porządku. Gdy w roku ubiegłym mieszkańcy Gudel zwrócili się do mera samorządu wileńskiego pani L. Januszauskiene w sprawie nieprawnej prywatyzacji domu kultury, otrzymali odpowiedź, że samorząd nie może odwołać prywatyzacji, gdyż nie była ona uzgodniona z wydziałem kultury rejonu i że w tej sprawie należy zwracać się do sądu.

Mieszkańcy Gudel Grzegorz Koszczyk, Jadwiga Barosewicz (prezes koła ZPL) i Krystyna Bernatowicz twierdzą, że odnośnie prywatyzacji klubu zwracali się do zarządu głównego ZPL i do redakcji „Nasza Gazeta”. Niestety, bez rezultatu. Dziwnie, bo gdy rząd RL, bez zgody samorządu rejonu wileńskiego postanowił zabrać gmach przedszkola w Suderwie i bursę szkoły w Mariampolu, VII Konferencja Wileńskiego Oddziału Rejonowego ZPL nazwała to wywłaszczeniem ludności rejonu z obiektów kulturalno-oświatowych i wystosowała do rządu szereg petycji dotyczących zwrotu tych placówek. W razie braku reakcji, zapowiedzieli, że zwrócą się do Rady Europy.

Ciekawa jestem, dokąd powinni się zwrócić mieszkańcy Gudel? Przecież ich też wywłaszczono z placówki kulturalnej.

Julitta TRYK

Opinie

Socjaldemokraci - przeciwko prywatyzacji energetyki

Coraz bardziej nasilająca się proces prywatyzacji budzi zaniepokojenie nie tylko wśród szeregowych obywateli, ale i posłów na Sejm. Zbliżająca się prywatyzacja „Litwos telekomas” już na wstępie zaobfitowała podwyżką taryf. Na szczęście emeryci i rodziny wielodzietne i osoby wspierane socjalnie będą miały ulgi. Nie trudno się jednak spodziewać, że nowego gospodarza nie będzie to obchodziło i ustali on nowe, według własnego „widzimisie” ceny.

Aktualnie leżąc z przerażeniem przysiadają już myśleć o prywatyzacji przedsiębiorstw energetycznych, bowiem coraz częściej i coraz głośniejszy o tym się mówi. Po konsultacjach z ministrem gospodarki Vincasem Babiliusem oraz kierownikiem „Litwos energetika”, obecną sytuacją zaniepokoiła się w Sejmie frakcja socjaldemokratów. Frakcja jest przekonana, że z racji na opóźnienie połączenia naszego systemu energetycznego z Europą Zachodnią, ponieśliśmy duże straty finansowe. Eksportując energię do państwa kaliningradzkiego i na Białorusi powstaje wielo nieporozumień między producentem, pośrednikiem eksportu, a ministrem gospodarki.

Posłowie socjaldemokrata wyrażali też swoje niezadowolenie z powodu niewyrażonej pozycji rządu odnośnie prywatyzacji „Mažeikis nafta” i „Litwos kuras”, budowy terminalu „Butingas nafta”, a także perspektywę Ignalinską Siłowni Atomowej. Frakcja socjaldemokratów jest zdania, że rząd RL powinien dążyć do połączenia litewskich sieci elektrycznych z polskimi sieciami oraz do sprzedania nadwyżek energetycznych na Zachód, a także decentralizacji sieci ciepłych i elektrycznych.

Zdaniem parlamentarzystów, należy w trybie pilnym przygotować państwowy program energetyczny, który winien przewidzieć program posunięć w momencie, gdy upłynie termin działania Ignalinską Siłowni Atomowej, a także przygotować alternatywę dostawy gazu na Litwie.

Socjaldemokraci nawołują rząd RL, by nie prywatyzować przedsiębiorstw energetycznych nawet wówczas, jeśli będą one zreorganizowane. Z pewnością mają rację, bo jest to przecież obiekt strategiczny „Telekomas” zresztą też, a jeśli takowe przechodzą w obce ręce, państwu grozi utrata niepodległości.

W kręgu pieniędzy

Majątek wzrósł o 1,5 proc.

W lutym majątek Banku Litewskiego wzrósł o 68 mln litów czyli o 1,5 proc.

W końcu lutego majątek Centralnego Banku wynosił 4,52 mld litów, poinformował Bank Litewski.

W ubiegłym miesiącu majątek zagraniczny BL zwiększył się o 96,9 mln litów, czyli o 2,3 proc., osiągając sumę 4,305 mld litów.

Roszczenia do sektora prywatnego w końcu lutego wynosiły 7,4 mln litów (w ciągu miesiąca zmniejszyły się o 0,6 proc.), do banków depozytowych - o 69,2 mln litów (30,6 proc.).

Pozostały majątek BL szacowany jest na 136,3 mld litów, w ciągu

miesiąca wzrósł on o 1,6 mln litów (1,2 proc.).

Zapasy pieniędzy (emitowane do obrotu pieniądze, zapasy banków komercyjnych w BL oraz wkłady innych sektorów na pierwsze żądanie) w lutym wzrosły o 50 mln litów (1,5 proc.) - do sumy 3,338 mld litów.

Emitowanych w końcu lutego do obrotu pieniędzy przez bank centralny było 2,663 mld litów - w ciągu miesiąca suma ich wzrosła o 80,8 mln litów (3,1 proc.).

W końcu lutego zobowiązania zagraniczne BL wynosiły 430,2 mln litów - o 0,5 mln (0,1 proc.) mniej niż w końcu stycznia.

Z naszej poczty Wybór pakietu akcji

Szanowna redakcja, mam nieco oszczędności i chciałbym kupić akcje. Nie jestem jednak zorientowany, jakie akcje najlepiej kupić i w jakim okresie.

S.T.

Przy wyborze obligacji podstawową decyzją jest określenie rozwoju stopy procentowej, z akcjami sprawa jest bardziej skomplikowana. Najważniejszy jest wybór firmy, w którą chcemy zainvestować. Akcje firm najbardziej prestiżowych sprzedają się na giełdzie. Akcje firm mniejszych sprzedawane są poprzez osoby pracujące w firmach inwestycyjnych. Zaletą inwestowania w akcje jest możliwość nieograniczonych zysków.

Przy wyborze pakietu akcji, głów-

na uwagę zwracamy, czy firma jest silna finansowo i czy jest zdolna do przetwarzania zawieranych inwestycji. Jeśli firma jest prestiżowa, zwracamy uwagę na galęz przemysłowe gospodarki. Jeśli dana galęz rośnie szybciej od ogólnego wzrostu ekonomicznego kraju, warto w nią inwestować. (Na Litwie najlepiej aktualnie prosperuje przemysł lekki).

Nie jest tajemnicą, że na giełdzie nie ma pewników. Trudno jest przewidzieć, co przyniesie jutro, a każda reguła inwestycyjna ma wyjątki. Kilka takich reguł warto zapamiętać.

Każdy jednak biesie następuje hossie. Okres masowej kapitulacji inwestorów jest najlepszym okresem do takich zakupów.

Nikt jeszcze nie kupił akcji po idealnie niskiej cenie.

Nie należy całego kapitału inwestować w jednym dniu, tygodniu, czy nawet miesiącu.

Kupno akcji po przeciętnej cenie daje najlepsze efekty w czasie bessy.

Inwestowanie w akcje wymaga stoickiej cierpliwości. Jeśli będziemy kupować akcje w różnych okresach czasu i zróżnicowanej cenie (raz taniej, raz drożej) w sumie nigdy nie przegramy. Jedyną możliwością straty pieniędzy byłoby bankructwo firmy, której akcje kupujemy. Jeśli jednak już na początku wybrałmy firmę, której jesteśmy przystojni, możemy być spokojni.

Statystyka

Wiodące przedsiębiorstwa 1997 roku

W setce największych przedsiębiorstw Litwy na podstawie obrotu w 1997 r. przodują energetyczne i inne strategiczne firmy, w których dominuje kapitał państwowy.

Spółród już sprywatyzowanych lub prawie sprywatyzowanych spółek w pierwszej dziesiątce znalazła się fabryka nawozów „Achema” z Janowa, „Ekranas” z Poniewieża, fabryka nawozów „Lifosa”, Kowieńska Fabryka Kuźniaczka

„Kraft Jacobs Suchard”, „Dirbtinis plusostas”, „Klaipėdos maistas”, Olicka Fabryka Lodówek „Snaige”, a także posiadający wiele akcji państwowych zakład „Marijampoles pniow konservai” oraz przygotowywane do całkowitej prywatyzacji przedsiębiorstwo „Altautas tekstile”.

W roku ubiegłym „Litwos energetika” została zreorganizowana i rozpadła się na 6 ówczesnych firm gospodarki ciepłej.

Pod względem wskaźników zysków przedsiębiorstwa energetyki również się wyróżniają. Na ich rentowność wpływa państwowa polityka cen energetycznych. Przez tego, w 1996 r. zadłużenia energetyczne uznano za dług państwowy, dlatego działalność „Litwos energetika” była rentowna.

W roku ubiegłym objętość produkcji bardzo zwiększyła firma „Mažeikis nafta” i pod względem

Opinie

Woda gazowana, czy pomarańcza?

Ekspertki Państwowej Komisji Jakości dokonali kontroli wody pitnej i gazowanej sprzedawanej w butelkach i syfonach w większych centrach handlowych. Z powodu elementarnych naruszeń wycofano ze sprzedaży 17 tys. litrów wody, a w przedsiębiorstwach zabroniono ogo produkcji. Szczególnie dużo naruszeń jest w Kownie. W wodzie, która produkują przedsiębiorstwa personalne Algrudas Szližauskas, zanieczyszczenia bakteriami siedmiokrotnie przewyższa dopuszczalną normę.

Państwowa Inspekcja Higieny otrzymuje dużo skarg na złą jakość

wody w syfonach. Syfony są często brudne, nie do końca napełnione. Jest to głównie produkcja spółek „Raigėda”, „Imarija”, „Zemaitis raigėda”. Woda stołecznej spółki „Vanvita” aż 10 - 18 razy przekracza dozwolone normy zanieczyszczenia.

Wypada więc poważnie się zastanowić, czy warto tak nagminnie „upić się” wodami gazowanymi i różnego rodzaju innymi butelkowymi napojami chłodzącymi. Może zdrowiej i smaczniej wycisnąć sok z pomarańczy do szklanki zwykłej przegotowanej wody, i tym zaspościć za równo pragnienie, jak i niedobór witamin.

obrotów zajęła pierwsze miejsce w setce (w 1996 r. była druga).

Jednakże prywatny browar „Kalnapilis” chociaż sprzedał 27 razy mniej produkcji, to jednak przewyższył przedsiębiorstwo naftowe pod względem wysokości zysku netto.

Analizy finansowe pozytywne oceniają wejście czterech spółek budowlanych na listę najszybciej rozwijających się przedsiębiorstw.

Prócz tego, zwraca się uwagę

na łączenie się spółek mleczarskich oraz większą konkurencję na rynku artykułów spożywczych.

W roku ubiegłym „Rokiskio suris” oraz Biržančia Mleczarska Spółka Akcyjna zwiększyły obrót nie tylko dzięki rozszerzaniu produkcji, ale też przyłączaniu mniejszych zakładów mleczarskich.

Najzyskośniejszym przedsiębiorstwem litewskim w roku ubiegłym był „Litwos telekomas”. Zyskownie działały również inne przedsiębiorstwa.

Zestaw przygotowała Julitta TRYK

Jak przyjęcie Polski widzą mieszkańcy „15”

Najbardziej sceptyczni są Niemcy

43 proc. mieszkańców krajów Unii Europejskiej opowiada się za przyjęciem Polski, a 34 proc. jest temu przeciwnych - wynika z opublikowanego wczoraj sondażu przeprowadzonego przez Komisję Europejską. Wyjątkowo sceptycznie do naszego członkostwa odnoszą się Niemcy (tylko 29 proc. jest „za”), znacznie mniej oporów mają natomiast najbiedniejsze narody Unii („za” jest 59 proc. Greków, 47 proc. Hiszpanów i 48 proc. Irlandczyków), które wiedzą, że za poszerzenie UE nie będą musiały płacić.

91 proc. Niemców uważa, że warunkiem przystąpienia Polski powinno być radykalne ograniczenie przestępczości i przemtu narkotyków w naszym kraju, tyle samo sądzi, że powinniśmy lepiej chronić środowisko naturalne. Dla 84 proc. przyjęcie Polski nie może się wiązać z istotnymi kosztami dla krajów „15”. Tylko 3 proc. Niemców opowiada się za nieograniczonym dostępem Polaków do unięgo rynku pracy (54 proc. zgodziłoby się na to pod bliżej nieokreślonymi warunkami). Niemal w równym stopniu polskich pracowników obawiają się Austriacy (6 proc. za dołączenie do rynku pracy) i Duńczycy (6), a także Belgowie (7), gdzie pracuje nielegalnie ok. 60 tys. Polaków.

Przychylnie nastawieni są do Polski Szwedzi (69 proc. za przyjęciem), Finowie (55), Holendrzy (63) i Brytyjczycy (48). W dwóch ostatnich krajach poziom bezrobocia należy do najniższych w Europie, natomiast kraje skandynawskie tradycyjnie dają do poszerzenia Unii o wszystkie kraje położone nad Bałtykiem oprócz Rosji.

Węgry są jedynym krajem starającym się o członkostwo, który budzi większą sympatię niż Polska: 47 proc. opowiada się za ich członkostwem. Czechi popiera jedynie 41 proc., Cypr 40 proc., Estonia 35 proc., a Słowenia 33 proc.

Jędrzej BIELECKI
„Rzeczpospolita”

„Piast” pierwszy w NATO

Po rocznym remoncie w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni ORP „Piast” jest pierwszym polskim okrętem w pełni dostrojonym do współpracy z NATO.

„Piast”, mający 72 m długości, jest dużym okrętem ratowniczym m. zbudowanym w latach siedemdziesiątych w gdańskich Stoczni Północnej. Ma bliźniaka „Lecha”, którego też czeka gruntowna modernizacja. Okrety przystosowane są do prowadzenia akcji ratowniczych i zarzucania okrętów podwodnych. Dlatego są wyposażone między innymi w opuszczaną dzwon nurkowy oraz samobieżne, bezzałogowe pojazdy podwodne.

Odnowiony „Piast” wypłynął niedawno w rejs do Portugalii, gdzie odbywają się wielkie międzynarodowe manewry w ramach Partnerstwa dla Pokoju. Na trudnych dla żeglugi wodach Zatoki Biskajskiej współpracować będzie 15 okrętów z różnych państw, a także lotnictwo. Powrót polskiej jednostki z 60-osobową załogą spodziewany jest pod koniec marca, po 4000 mil morskiej żegludzie.

Spór 160 jednostek polskiej Marynarki Wojennej właśnie okręty ratownicze wyznaczone zostały do bliskiej współpracy z NATO.

(wan)
„Głos Wielkopolski”

Kolejna ofiara Clintona erotomana

- Pocałował mnie w usta i przyciągnął bliżej do siebie. Potem dotknął ręką mojej piersi. Byłam przerażona.

Tak opowiadała w niedzielę w programie „60 minut” amerykańskiej sieci telewizyjnej CBS była stażystka z Białego Domu, Kathleen Willey. Bohaterem tej opowieści był - jak łatwo się domyślić - prezydent USA Bill Clinton, a opisywane wydarzenia podobno miały miejsce w listopadzie 1993 roku.

Według pani Willey, nie skończyło się na dotknięciu. - Chciałem to zrobić, odkał tylko spojrzałem na ciebie - miał powiedzieć prezydent, kładąc rękę stażystki na swoich genitaliach. - Chciałam uderzyć go w twarz - opowiadała Willey - ale pomyślałam sobie, że nie można tak po prostu uderzyć w twarz prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nie złożyłam też skargi, bo nie widziałam sensu. Do kogo miałabym się zwrócić ze skargą na prezydenta?

Sprawa przesłabła więc bez echa, ale teraz, najwidoczniej w związku z całą aferą seksualną Clintona, ktoś poinformował o tym adwokatów Pauli Jones i wszyscy wyszli na jaw. - Powiedziano już zbyt wiele kłamstw. Myślę, że nadśledzić czas, żeby prawda wy-

szła na jaw - powiedziała Kathleen Willey w odpowiedzi na pytanie, dlaczego zdecydowała się opowiedzieć o tym publicznie. - Prezydent Clinton oświadczył pod przysięgą, że oskarżenia pani Kathleen Willey są nieprawdziwe - poinformował rzecznik prasowy Białego Domu, Jim Kennedy. - Clinton nie dotykał jej, ani ona nie dotykała jego, a już na pewno nie było żadnych podtekstów seksualnych. Nie wszyscy jednak w to wierzą. - Jeśli znajdą się dowody na to, że Kathleen Willey mówi prawdę, to mówię wam, że ta prezydentura jest skończona - oświadczył w wywiadzie dla sieci telewizyjnej CNN jeden z republikanów senatorów ze stanu Utah.

MAR, (REUTERS)
„Super Express”

Cenzor w telewizorze

Techniczne ograniczenia odbioru programów mające ochronę dzieci przed złym wpływem telewizji budzą wiele zastrzeżeń.

Federalna Komisja ds. Telekomunikacji (FCC) zaaprobowała standard techniczny nowych urządzeń, które, począwszy od przyszłego roku, mają być instalowane w nowych telewizorach. Elektroniczny chip, nazywany v-chip (od violence - przemoc), ma uniemożliwiać oglądanie przez niepożądane osoby niektórych programów, uznanych za niecenzuralne. W wyniku uprzejmych kampanii konserwatywnych polityków wprowadzono, mające umożliwić stosowanie takich blokad, kodowanie programów telewizyjnych w zależności od drastyczności ich treści. Niektóre audycje będą więc opatrzone przez producentów literą „L” (language - drastyczny lub wulgarny język), „S” (seks), „V” (violence - przemoc) czy „D” (suggestive dialogue - treści tylko dla dorosłych). Telewizor można będzie zaprogramować w ten sposób, aby nie można było na nim oglądać na przykład wszystkich programów z obscenicznym językiem.

Producenci telewizorów skarżyli się, że modyfikacja wymaga przedstawienia tańszych montażowych i będzie się wiązała z kosztami. Dano więc im więcej czasu. Teraz podano, że do 1 lipca 1999 roku mają wyposażyć w v-chip połowę produkowanych przez siebie telewizorów, a w rok później wszystkie.

Koszt samego procesora nie jest wielki - w hurcie około 5-20 dolarów, nie wpłynie więc zapewne na cenę odbiorników.

Co ciekawe, przepisy dotyczą jedynie telewizorów o ekranie wielkości przynajmniej 13 cali. Teraz jednakże nakaz rozciągnięto i na komputery posiadające wbudowany odbiornik telewizyjny. Modeli takich jest niewiele, jednak w przyszłości coraz więcej komputerów będzie służyło także do odbioru i rejestrowania obrazu oraz dźwięku.

Cenzura dotyczy niektórych programów telewizyjnych, nie obejmuje audycji informacyjnych czy wiadomości w sieci Internet. Prawo umożliwiające cenzurowanie programów przez posiadacza

czy telewizorów jest wysoce kontrowersyjne. Z jednej strony, ma zapobiegać oglądaniu przez dzieci i młodzież programów obfitych w przemoc i treści seksualne. Z drugiej strony wskazuje się, że blokada będzie zapewne iluzoryczna, skoro można łatwo każdy program usunąć widziałym na ekranie po naciśnięciu kilku klawiszy na pilocie. Zapewne sprytnie dzieci szybko poradzą sobie z tą funkcją.

Prawo wzbudziło zastrzeżenie nie tylko natury praktycznej. Jest ono bowiem de facto cenzurą, której - z definicji - przeciwstawiają się wszyscy liberałowie. Uważają oni, że obecny system „wczesnego ostrzegania” - w wydrukowanym programie i przed rozpoczęciem projekcji - dla kogoś audycja nie jest stosowna, jest wystarczająca.

Programy nadawane przez duże amerykańskie stacje telewizyjne: ABC, CBS, NBC, Fox - podlegają od lat starannej autocenzurze. Nie do pomyślenia jest tam wulgarne słowo (zagaszone brzęczykiem) albo nagość - maskowana na urządzeniem elektronicznym, nawet gdy mamy do czynienia z piękną sceną miłosną w filmowym arcydziele.

Na więcej swobód pozwalają sobie telewizje kablowe; na pełną - te stacje kablowe, które pobierają osobne opłaty - miesięczne, lub za dany program.

Od wielu lat toczy się dyskusja, jak oglądanie przez młodzież niezliczonych scen przemocy i seksu wpływa na kształtowanie ich osobowości i na wzrost przestępczości. Problem próbuje się zażegnać stosując coraz bardziej wyidealizowane sposoby oceniania zawartości filmu. Powszechnie oglądane programy telewizyjne przypominają o puritańskim obliczu społeczeństwa amerykańskiego. Wszyscy jednak i tak mają świadomość, iż rzeczy przeznaczone raczej dla dorosłych można bez kłopotu znaleźć w wielu innych miejscach: w kinie, pismach, na Internecie... w samym życiu wreszcie.

Jan LATUS
„Trybuna Śląska”

Wilczyce nie gryzą

Młode, ładne, eleganckie i... wcale niegroźne dla mężczyzn. Niejeden mężczyzna po padłby w oczopląs, popatrując na uczestniczkę pierwszej w Poznaniu konferencji feministycznej, zorganizowanej przez Centrum Kultury „Zamek”.

Feminizm burzy krew, wywołuje kłopoty, w najlepszym razie politowanie. W powszechnej świadomości - również większości nie związanych bezpośrednio z ruchem kobiet - kojarzy się z wymachiwaniem spindami fanatyzmu, często niezrealizowanymi w życiu osobistymi, które wydały wojnę gatunkowi męskiemu.

Tymczasem jedno jest pewne. Żadna z przemawiających w miniony weekend na „Zamku” pań, nie wypowiadała antymęskich haseł. Wszystkie prelegentki, nawet te dotyczące tak drażliwych tematów jak uczestnictwo kobiet w polityce, wykazywały się wielką tolerancją i rozwagą. Więcej! - Mężczyzn nie można zrażać, trzeba w nich szukać sprzymierzeńców - stwierdziła w toku swego

wykładu socjolog i ekofeministka Elżbieta Olejka. Taka też była atmosfera konferencji, w której z wyróżnieniem zadowoleniem uczestniczyli również kilku panów.

W Polsce nie przywykliśmy jeszcze do obecności feminizmu jako w pełni prawnego ruchu społecznego - powiedziała Elżbieta Olejka. Stąd skłonność do ostrzegania go w kategoriach zuzętego już gdzieś indziej stereotypu. A przecież w latach dziewięćdziesiątych feminizm nie powinien już być kojarzony z walką o równouprawnienie społeczno-polityczne kobiet. To koniec epoki świętej wojny z męskim światem. Dzieło zostało dokonane.

Dziś ruch feministyczny skupiający się głównie na poszukiwaniu tożsamości kobiety, adaptacji do nowych ról, określaniu „nowej kobiecości” i wynikających

stał nowych problemów. Tematyka konferencji mieściła się dokładnie w tych obszarach.

Zainteresowani mieli szansę odkryć różne oblicza feminizmu, a wśród nich mało jeszcze znane w Polsce ekofeminizm. Lansowana przez ten ruch kobieta powinna być jak wilczyca - zdrowa, wolna, zaradna, czuła, w duchowej łączności z przyrodą. Stąd zresztą ekologiczny charakter ruchu i jego zaangażowanie w walce o ochronę środowiska. Ponadto poruszono kwestie zdrowotności kobiet, kobiecego sportu, kryzysu tożsamości, obrazu kobiety w mass-mediach oraz problematykę związaną z udziałem w życiu politycznym, społecznym i naukowym.

(msz)
„Głos Wielkopolski”

Co dwa, to nie jedno

Marysia i Alicja są bliźniaczkami. Kiedy miały się urodzić, ich tata wpadł w panikę. Dzisiaj jest zdania, że co dwa, to nie jedno i organizuje ogólnopolski festiwal bliźniaków. Alicja i Marysia są jak dwie kropki wody.

Marek Sztark jest szczeniakiem biznesmenem, organizującym różnego rodzaju imprezy wystawienne na północ Polski. Oprócz tego jest także ojcem dwóch 10-letnich bliźniaczek. Nie ukrywam, że kiedy dowiedziałem się, że będą miały bliźniaki, zrobiło mi się tak jakos dziwnie. Dzisiaj wiem, że było to największe szczęście, jakie mnie do tej pory spotkało - twierdzi Sztark.

Alicja i Marysia, bo tak nazywają się jej pociechy, są jak dwie kropki wody. Podobno zachowują się także bardzo podobnie. - Naukowo już dowiedziono, że bliźniaków łączy tzw. złota nić. Jeżeli jedno coś czuje, to drugie nie jest na to obojętne. W normalnych przypadkach pojedyncze dzieci uczą się od swoich rodziców. Natomiast bliźniaki uczą się od siebie, są zdolniejsze i szcześniejsze od innych dzieci - wyjaśnia Marek Sztark.

Podobno w Polsce żyje 700 tys. bliźniaków, trojętków, czy też innych dzieci z ciąży mnogich. - Co 84 polski poród, to poród ciąży bliźniaczej. Niestety tak niewiele się mówi w Polsce na ten temat - twierdzi szczeniaki biznesmen. Fenomen bliźniactwa często był wykorzystywany i opisywany w literaturze oraz występował w mitologii. Do dzisiaj jest przedmiotem naukowych rozważań genetyków, polozników.

- Najdziwniejsze jest to, że taka duża

sociedade nie utrzymuje się sobą prawie żadnego kontaktu. A przecież styczniasta rzęsa polskich niewiódnych ma kilka swoich organizacji. Polskie bliźniaki nie mają żadnej - twierdzi Sztark. Jego zdaniem w dalszym ciągu daleko nam do standardów światowych. - Prawie we wszystkich cywilizowanych krajach zachodnich istnieją stowarzyszenia bliźniaków. Ich spotkania to wielkie imprezy na stadionach sportowych. Istnieje nawet Światowa Organizacja Bliźniat - dodal.

Razem z grupą swoich przyjaciół postanowił zgłosić polskie środowisko bliźniaków. W 1992 r. z Barbarą Kowalczyk, matką 10-letnich bliźniaków Piotra i Pawła, zorganizował w Szczecinie minifestiwal bliźniaków. - Przyjechało wtedy ponad 100 par bliźniaków i bliźniaczek z północnej Polski. Zabawa była świetna, więc postanowiliśmy pójść na całość - mówi szczeniaki biznesmen.

W związku z tym 15-16 sierpnia br. organizuje „Ogólnopolskie spotkanie bliźniat, wieloraczek, ich rodzin, przyjaciół i wielbicieli”. - Polska kobieta, jak dowiaduje się, że jest w ciąży mnogiej, to wpada w szok, z którego długo nie może wyjść. Jej ciąża od razu traktowana jest jako patologiczna. A i sąsiadki potem patrzą jakoś dziwnie na taką rodzinę. Głównie z politowaniem - twierdzi Sztark. - To błąd w myśleniu. Trzeba to zmienić

- dodaje. Jego zdaniem lepiej od razu wychowywać dwoje dzieci niż najpierw jedno, a drugie dopiero po jakimś czasie. - Człowiek raz dwa wyjdzie z pieluch. I wbrew temu, co się myśli, jest to znacznie tańsze.

Festiwal bliźniaków ma być okazją do nawiązania „bliźniaczych” kontaktów we wszystkich zakątkach kraju. - Jeżeli w parku spotkają się dwie kobiety z bliźniakami, to automatycznie zaczynają wymieniać między sobą uwagi, jak sobie radzić. Dlatego nie można dzielić się doświadczeniami w skali ogólnopolskiej - mówi Marek Sztark.

Festiwal odbędzie się w Parku Kasprzycy w Szczecinie. Złożą się na niego imprezy zarówno kulturalno-rozrywkowe, jak i popularyzacyjne. Oprócz tego będzie wiele wykładów i prelekcji dotyczących bliźniactwa. Planowany jest również konkurs na najlepszą fotografię oraz historię o bliźniakach. - Liczymy, że uda się nam stworzyć polski rejestr bliźniat. Do tej pory nikt czegoś takiego nie prowadził. Jest to pomysł na przy badaniach antropologicznych, genetycznych, czy też psychologicznych - twierdzi tata bliźniaczek. - A finalnie będzie zrobienie wspólnej fotografii. Liczymy, że przyjdzie co najmniej 1000 par bliźniat.

Do organizacji festiwalu włączyli się także naukowcy. Prof. Paweł Bergman, kierownik Katedry i Zakładu Biologii Człowieka Wydziału Fizjoterapii AWF we Wrocławiu i dr Konstanty Sawicki, wykładowca Wydziału Biologii Uniwersytetu Szczecińskiego pomagają w organizacji naukowej części imprezy.

Marcin PIETRASZEWSKI
„Trybuna Śląska”

LTV

LTV

TV3

WILEŃSKA TV

VILSAT

TV3

I KANAŁ ROSJI

ROSVISKA TV

VILSAT

1 KANAŁ ROSJI

TV POLONIA

ROSVISKA T

TV POLONIA

POLSAT

POLSAT

RTI 2

RTL 7

8.00. - *Klan* McGreggorów - serial obycz. 8.50. - *Siódemka dzieciaków* - serial anim. 9.40. - *"Zu do zu"* - serial dla młodzieży 10.05. - *"Sunset Beach"* - serial obycz. 10.50. - *"Szczury nabrzeża"* - serial krym. 11.40. - *"Don Juan"* - melodramat. 11.45. - *"Uśmiech losu"* (1997) 13.10. - *"Tęleszopping"* 15.10. - *"Klan McGreggorów"* - serial obycz. 16.00. - *"Siódemka dzieciaków"* - serial anim. 16.50. - *"Zu do zu"* - serial dla młodzieży 17.15. - *"Święty"* - serial sensac. 18.00. - *"Arwół"* - serial sensac. 19.10. - *"Sunset Beach"* - serial obycz. 19.50. 7 minut - wydarzenia dnia 20.00. - *"Szczury nabrzeża"* - serial krym. 20.50. - *"Prognoza pogody 20.55."* - *"Baby of the Bride"* - komedia, USA (1991) 22.35. 7 minut - wydarzenia dnia 22.45. - *"W cudzej skórze"* - serial obycz. 23.45. - *"Seks, cenzura i srebrny ekran"* - film dok. 0.30. 7 minut - wydarzenia dnia 0.40. - *"Afera z androidami"* (film SF, USA (1995). 2.10. - *"Arwół"* - serial sensac. 3.00. - *"Seks, cenzura i srebrny ekran"* - film dok.



KURIER WILEŃSKI

BIENNIK NEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
- razem z tygodnikiem „Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie „Kurier” zawsze masz na co dzień „Przyjaciółkę” - w każdą środę



SZANOWNY, DROGI CZYTELNIKU

Do 18 marca trwa prenumerata „KW”
na kwiecień i następne miesiące 1998 roku

Koszty prenumeraty
dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)

Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155

Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

**„Kurier Wileński” w każdym
polskim domu na Litwie!**

Krytyczne dni i godziny w marcu 1998 r.

21, sobota (16.00 - 18.00),
22, niedziela (18.00 - 20.00),
27, piątek (17.00 - 19.00),
31, wtorek (20.00 - 22.00).

KALENDARUM

x Środa (18.III) jest 77 dniem
1998 r. Do końca roku pozostało 288
dni.

x Znak Zodiaku - Ryby.

x Imieniny: Boguchwała, Cyryla,
Edwarda, Narcyza.

x Wschód Słońca - 6.27, zachód -
18.28. Długość dnia 12 godz. 01 min.

x Księęż. Pełnia - od 15 marca.

„EVAK”

Naprawia i odnawia kuchniki
elektryczne. Sprzedaje nowe.

Gwarancja - rok.

Tel. 48-28-28.

(Zam. 498)

Myliða
Pieczątki, wizytówki.
Laminowanie.
(Szerokość do 1m)
Nadpisy na
kubeczkach,
koszulkach,
długopisach i...
Nadpisy
na metalu
GRAWERTON®
technologia.

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962, Tel./faks. 236439

Wielebnemu
Księdzu Proboszczowi
Józefowi NARKUNOWI
z okazji Dnia Imienin
składamy wiązankę życzeń:

44 razy zaczynać i nie być zmęczonym,
być słońcem dla każdego,
doczekać obfitych owoców pracy
duszpasterskiej.

Wdzięczni parafianie z Wielkich Solecznik

DROBNE ZA DARMO



KURIER WILEŃSKI

Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne
ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.

2056 Vilnius, Laisvės 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Poszukują pracy...

Dziewczyna poszukuje pracy sekretarki w Polsce. Może też być praca w
Wilnie (barmana albo kelnerki).

Tel. 74-60-15

41-39-47 (p. Edward od 17).

Mężczyzna poszukuje dowolnej pracy.

Tel. 41-80-75

Nie ma wariantów.

Jest tylko „fax informator”

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!

Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.

I tak na okrągło.

Informacja w trzech językach -
litewskim, rosyjskim, angielskim.

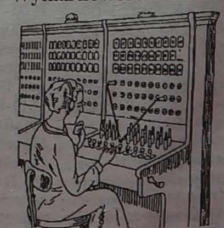
(22) 250707

(27) 798138

Wykaz wszystkich rodzajów

działalności Nr 99

Wykaz nowości Nr 4444



Baza wszystkich danych w „Internecie”:
<http://www.nkm.lt>

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

KUCHENKI

Usługi elektryczne i instalacje
produkcji z Whisk, Pils, Czech, Białoruś, Białystok
Usługi kucharzy i ogrodników
Usługi firm zagranicznych
Wskazywanie komunikacji
Przekazywanie wiadomości
pasoportów, wiz, paszportów,
komunikatów, wypożyczenia
biurowej techniki

KOTŁY

UAB „Gaslita”

Wilno, Agonų g. 24, tel. 63 06 15, fax 79 12 50,
Maironų g. 19, tel. 61 81 55
(pracujemy również w soboty).

To miejsce czeka
na Twoją
REKLAMĘ

ZAMOJOTEMI: HISZPANIA TURCJA

- 1* Indywidualne wycieczki do Paryża
- 2* Podróże poznawcze po Europie: Czechy, Węgry, Francja, Włochy, Holandia, Austria, Niemcy itd.
- 3* Zalatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy

Naugarduko 36, Vilnius,
tel. 26-08-36, 23-94-34

Przedsiębiorstwo „Antarktis”
naprawia łodówki w Wilnie, jego
okolicach i na działkach.

Gwarancja - 1 rok.

Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78,
8-299-90213.

(Zam. 11)

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81.
Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecznicki — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, tel. 42-78-63,
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z
opiniami redakcji.

Dyżurny redaktor
Jerzy
SURWIŁO